

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30 GR

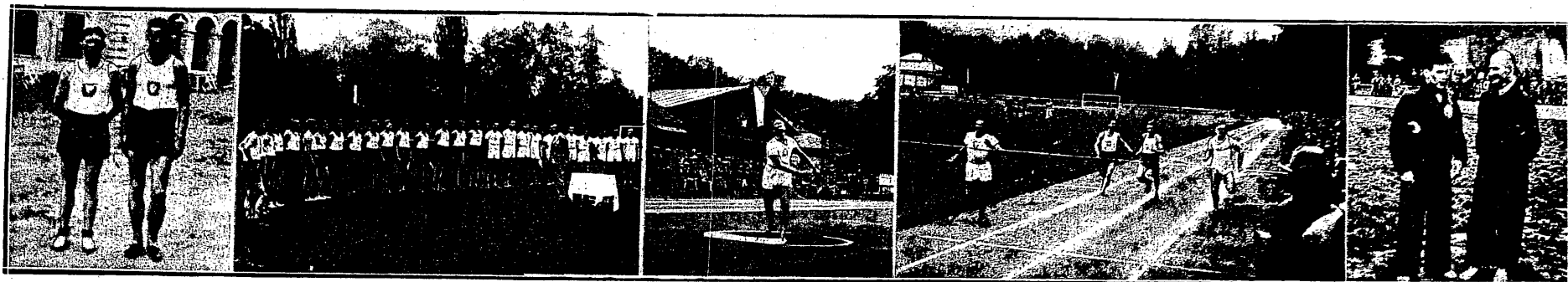
Nr 75 (563) w. 75 (564)

SOBOTA DNIA 13 WRZEŚNIA 1930 ROKU

M ROK X

POLSKA-CZECHY 73:83

Mecz lekkoatletyczny w Brnie przegrany po honorowej walce



Od lewej: zwycięzcy 400 mtr.: Biniakowski i Piechocki. Drużyna polska i czeska w czasie przemówień powitalnych. Świątyni miotacz czeski, Douda, który przyjeżdża do Warszawy na zawody Legii. Finał 100 mtr. Engel zwycięża przed Jahnem, Sikorskim i Szenajchem. Engel i Jandera, najpopularniejsi zawodnicy czescy.

Rozegrany ub. soboty i niedzieli w Brnie lekkoatletyczny mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja skończył się porażką barw polskich.

Przegrana ta jest nader bolesna i godzi w zdrowe ambicje naszego sportowca. Dwa poprzednie zwycięstwa, oraz sukces w meczu pływackim z Czechami, wysunęły Polskę na czoło narodów słowiańskich, gdzie pierwszeństwo należało dotychczas do Czechosłowacji.

Przegrana w Brnie pozbawia nas planu z trudem i długo zdobywanego dotychczas.

Niemniej należy stwierdzić, że zawodnicy nasi walczyli dzielnie, ambitnie, uzyskiwali wyniki dobre i ulegli przeciwnikowi po walce honorowej.

Zawód z ich strony spotkał nas tylko w nielicznych wypadkach, jak sprinty, skok wwyż i w rzucie kuli.

Odkładając szczegółowe omówienie zawodów do następnego numeru, oddajemy głos naszemu specjalnemu wysłannikowi, który relację swoją ilustruje szeregiem zdjęć fotograficznych.

regiem zdjęć fotograficznych.

Pięknie położone, okolone wszad lasami boisko morawskiej Slavii w Brnie, było świadkiem w dn. 13 i 14 b. m. IV zawodów międzypaństwowych w lekkiej atletyce pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Obydwie strony przykładały wielką wagę do tych zmagani. Bilans bowiem dotychczasowych spotkań opiewał następująco: w 1927 r. zwycięża Czechosłowacja 92:66, rok 1928 przynosi zwycięstwo Polsce 79:78, również i w roku ubiegłym triumfuje Polska 84:50:73,50 pkt. Czesi zatem chcieli zrehabilitować się za dwie z rzędu porażki, Polacy w razie trzeciego zwycięstwa, zatrzymaliby na własność wspólną nagrodę wędrowną, ufundowaną przez ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego.

Polska drużyna zjechała do Brna już w piątek po poł. w składzie 18 zawodników pod kierownictwem mgr. Lebkowskiego i kpt. Mierzejewskiego. Ekspedycja zamieszkała w hotelu „Slavia”. W sobotę rano przyjechał Petkiewicz i Kusociński. Wolny czas zeszedł na zwiedzanie miasta i zaopatrywanie się w bajecznie tanie winogrona (1 klg. — 1 zł.).

O przeciwnikach różne krążyły wersje przed zawodami. Pewnym było, że nie wystąpią w najlepszym składzie, bo bez braci Strnište, Korejsa, Stanislay'a, Mrtyneka. Pozatem nur towały podobno wewnętrzne jakieś nieporozumienia. Faktem jest, że na 2 godziny przed zawodami skład Czechosłowacji nie był jeszcze definitywnie zestawiony. Zamiejscowi zawodnicy czescy przyjechali w dzień zawodów w południe z Pragi i ulokowani zostali również w hotelu „Slavia”.

Pierwszy dzień, z 10-minutowym opóźnieniem rozpoczynają się sobotnie zawody. Nowecka trybuna jest

szczelnie wypełniona, również pełno jest dokoła bieżni. Ogółem jakieś 3,500 widzów. Drużyny wbiegają równocześnie na boisko, witane rzeszistemi oklaskami. Ustawiają się w półkole na środku, poczem przemówienia powitalne wygłaszają radca Koerner im. miasta Brna i kpt. Smekal im. czeskiego Związku lekkoatletycznego. Odpowiada przez PZLA inż. Znajdowski, wręczając zarazem Czechom pamiątkowy proporzeczek.

Za chwilę baczyna się bieg 110 m. płotki. Organizacja była naprawdę wzorowa i bez zarzutu, konkurencje szły jedna po drugiej bez najmniejszych przerw, w niespełna dwie godziny program był zakończony.

Na boisku znajdują się tylko zainteresowani, dla „kibiców” niema tam miejsca. Informowa nie publiczności doskonale. Speaker pozwolił sobie nawet na tak sympatyczny szczegół, jak że „mistrz Polski w kuli, Hel-

jasz jest nie w formie, ponieważ odbywa ciężką służbę wojskową”.

Strzał z rewolweru ogłosił, że padł nowy rekord państwowy. To też trzy razy przebił on w dniu tym powietrze i trzy razy widownia szalała z radości.

Naszycy zawodników przyjmowano serdecznie, a zwycięzców — Petkiewicza, Biniakowskiego, Piechockiego nawet owacyjnie. Szczególnie schodzący z boiska Petkiewicz, był przedmiotem wielkiego aplauzu.

Pierwszy dzień przyniósł nam przegraną różnicą 12 punktów. Gdyby nam szczęście więcej dopisało (Sikorski w sece, Luckhaus w skoku wwyż, lepsza zmiana sztafety) moglibyśmy być przegrać z mniejszą różnicą punktów. Wygranej w tym dniu trudno się było spodziewać, nawet mimo osłabionego składu Czechów. Zawiedli Heliasz, Szenajch, Majtkowski i częściowo

Sikorski; u Czechów jedynie Vilek. Wyróżnić natomiast należy Biniakowskiego (400 m), Piechockiego, w niezmiennej od 2 lat będącego formie. Petkiewicz i zawsze ambitnego i zaciętego Kusocińskiego. U Czechów na pierwszy plan wybił się świetny Engel, Douda, a swoje zrobił stary Jandera.

W kolejności konkurencji zawodnicy mieli przebieg następujący:

110 m. przez płotki.

Polskie reprezentują Nowosielski, Zajusz; Czechosłowację tylko Jandera. Wyznaczony Lipcick, nie przyjechał. Po falstarcie Zajusza po drugim wystrale cała stawka wychodzi równo z dołków. Nasi reprezentanci nie umieją opanować nerwów, biegną fatalnie. Zajusz przewraca 2 płotki, trzeci nachyla i zostaje zdyskwalifikowany. Nowosielski również nie przechodzi czysto, czego jednak Czesi nie widzą lub nie chcą zauważyć. Weteran Jandera wysuwa się zdecydowanie na dwu ostatnich płotkach i wśród kolosalnego entuzjazmu widowni przerywa taśmę w czasie 15.4. Drugi Nowosielski 15.8, trzeci zdyskwalifikowany Zajusz 16 sek. Punktów 5:3 dla Czechosłowacji.

Kula.

Pierwszy rzuca doskonale zbudowany Douda, powyżej naszego rekordu (14.45), drugi rzut przynosi mu rekord państwowy 14.88, dalsze przekraczają również czteremastkę. Dr. Chmelik zatrzymuje się przy 14.01, pozostałe lepsze ma od naszych, Heliasz pierwszy rzut ma najlepszy (13.46), dalsze wszystkie słabe. Jest on wyraźnie nie w formie. Cejzik rzuca jeszcze gorzej (12.18 — 12.43 — 12.71 najlepszy jego wynik). Punktacja 8:1 dla Czechosłowacji: 1) Douda (Cz.) 14.88 (rekord), 2) dr. Chmelik 14.01, 3) Heliasz 13.46, 4) Cejzik 12.71. Czesi prowadzą po 2 konkurencjach 13:4.

100 mtr.

(rekord polski 10.9, czeski 10.9).

Do 60 mtr. Polska prowadzi. Wspaniale rwie Sikorski, dalej jednak brak mu wytrzymałości i skapitulować musi zarówno przed Englem, który przerywa taśmę w rekordowym czasie 10.8, jak i przed Jahnem, który niespodziewanie przychodzi drugi (11.1). Szenajch bez treningu i przemęczony podróżami — czwarty. Punktów 8:1 dla Czechosłowacji. Czesi prowadzą 21:5.

400 mtr.

Biniakowski z miejsca wysuwa się na czoło, prowadzi cały czas i zdecydowanie zwycięża, nie zagrażając przez nikogo. Mądrze taktycznie prowadzi konkurencję Piechocki. Biegnie cały dystans ostatni, na ostatnim wirażu zwiększa szybkość, mijając obydwo swoich konkurentów czeskich i przychodzi drugi do mety. 1) Biniakowski 50.4, 2) Piechocki 51.4, 3) Knenický 52, 4) Vykoupil 52.1. Punktów 8:1 dla Polski. Po 4 konkurencjach 22:13 dla Czechosłowacji.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



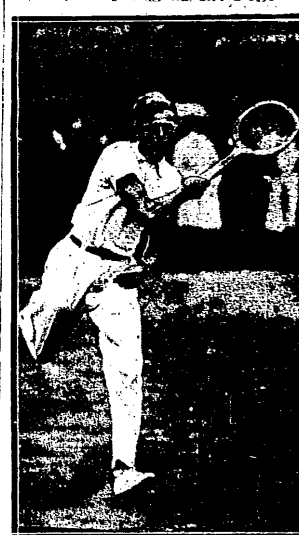
LILPOPÓWNA świetnie zapowiadająca się tenisistka W. L. T. K.



STEFAN ADAMCZAK zawodnik o żelaznej i wzorowej ambicji i wytrzymałości, poprawia co rok rekord w skoku o tyczce i zapowiada, że 370,5 (to nie jest jeszcze jego ostatnie słowo).



WAWEL WALCZY O WEJŚCIE DO LIGI Decydujący mecz o mistrzostwo krakowskiej klasy A wygrał Wawel, bijąc Makabi 2:1. Reprezentantem Krakowa w walkach o wejście do Ligi został wicewic W.K.S. Wawel



PIETZNER czołowy tenisista Gdańska doszedł we wszystkich grach do finałów.



BOHATEROWIE WYŚCIGU KRAKÓW — KATOWICE — KRAKÓW Stefanowski (pierwszy od prawej) zwyciężył bezkonkurencyjnie, przebywając 175 km., mimo ulewnego deszczu w czasie 6 g. 1 m. i bijąc Frösse (pierwszy od lewej) o 20 min. Trzeci był Włoczek

Rozstrzygające starty w walce z Czechami

Rekord Adamczaka. Incydent z Petkiewiczem. Świetne rzuty Czechów i Cejzik 10 pkt. różnicy

Skok brzoż.
U Czechów brak Mrtyneka i Stanislava. 155 przechodzą wszyscy bez błędów. Przy następnej wysokości (160) Majtkowski skacze z poprawką, to samo przy 165. Ładnie przecho- dzi 18-letni Horak 170, 175 i 178, nie udaje mu się już jednak 180. Luckhaus ma pecha przy 175, straca listwę ręką już po prze- sianiu. Majtkowski odpada przy 170, zawodząc zupełnie. 1) Ho- rak (Cz.) 178. 2) i 3) Hofman (Cz.) i Luckhaus po 170. 4) Majtkowski 165. Punktów 7:2 dla Czechów. Po 5 konkurencjach 29:15 dla Czechosłowacji. 1.500 mtr.

Zwycięstwo Polski zgóry prze- sadzone. Stawkę prowadzi Ku- sociński. Tuż za nim biegnie jego kolega klubowy — wielki Petkiewicz. Czesi na końcu. Na 400 m. ma Kusociński 60 sek., na 800 m. — 2:06, na 1000 mtr. ogłasza megafon 2:40. W po- łowie przedostatniego wirażu Petkiewicz ma dość prowadze- nia „Kusego”, zrywa się niespo- dzianie i zaczyna swój wspania- ły finisz, aby przyjąć pierwszy do mety. 1) Petkiewicz 3:58, 2) Kusociński 3:59, 2, 3) dr. Drozda 4:08,8, 4) Nemecky. Punktów 8:1 dla Polski. Ogólnie: 30:26 dla Czechosłowacji.

Oszczep.
Dr. Chmelik prowadzi odrazu, Luckhaus ma próbną około 58, dalsze jednak słabe. Mikrut po- zostaje przy 55,57. Obydwaj Po- łacy rzucają za wysoko. Vilek zupełnie słaby. 1) dr. Chmelik 57,66, 2) Mikrut 55,57, 3) Luck- haus 54,42, 4) Vilek 46,27. sztafeta 4x100 m.

Pierwsza polska zmiana — Świćnia. Sikorski który w set- ce ulega Jahniowi, w sztafecie bi- je go bezkonkurencyjnie. Druga zmiana fatalna. Biniakowski za późno odbiera, choć biegnie doskonale. Tu zdecydowały się losy naszej sztafety. Sze- najoch, odbierając pałeczkę miał jeszcze 4 mtr. przewagi. Na prostej dystansuje go jednak do- skonali Engel, mimo zabiegnie- cia mu drogi przez Szejanacha. Wśród ogłaszających ryków i krzyków widowni, Engel, boha- ter zawodów, przerywa taśmę-

Megafon za chwile ogłasza no- wy rekord Czechosłowacji. 1) Czechosłowacja (Jahn, Vykou- pil, Effenberger, Engel 43,2 sek., 2) Polska (Sikorski, Trojanow- ski, Biniakowski, Szejanich) 44 s. Czesi chcą zdyskwalifikować Polskę za Szejanicha, mir. Leb- kowski stawia jednak ostro kwe- stję i zapowiada, że nie wyjdzie w niedzielę na boisko; Czesi u- stępują, upojeni zwycięstwem w ogólnej punktacji pierwszego dnia. 45:33.

Drugi dzień zawodów upłynął

pod znakiem zacietliwej walki o punkty. Nasi zawodnicy zasłu- żyli na słowa największej po- chwały, ponieważ dali maximum wysiłku i ambicji. Ogólny wynik 83:73 dla Cze- chosłowacji. Gdyby nie pech Dobrakowskiego w biegu 400 metrów przez płotki, który po przebiegu ostatniego płotka przewrócił się i został zdyskwa- lifikowany i nie przemczenie- nie Petkiewicza biegiem 800 mtr., które zmusiło go do wycofania się z 5 km., zwyciężylibyśmy różnicą jednego punktu. 400 metrów przez płotki: 1)

Maszewski (P.) 57,4, 2) Dostal (C.) 58,3, 3) Dobrakowski został zdyskwalifikowany, a Jandera nie ukończył biegu. Do 200 me- trów prowadził Dostal, nastep- nie wysuwa się na czoło Dobra- kowski. Prowadzi aż do ostat- niego płotka, tu jednak nie wy- trzymuje tempa, przewraca się na suchy tor, za co zostaje zdy- skwalifikowany. Punktów 5:3, w ogólnej punktacji 48:38 dla Czechosłowacji. 200 metrów: 1) Engel 22,4, 2) Biniakowski 23,2, 3) Trojanow- ski 23,3, 4) Knenicky, Zdecydo- wanie prowadzi Engel od startu

aż do mety. Zwycięstwo jego nie ulega wątpliwości. Punktów 5:4 dla Czechosłowacji. Ogólna punktacja 53:42 dla Czechosłowacji. 800 metrów: 1) Petkiewicz 1:56,2, 2) Dworski 1:57,9, 3) Le- sicki 1:58, 4) Drozda. Zwy- cieżstwo Petkiewicza było z góry przesądzone, to też walka toczy- ła się jedynie o drugie miejsce między Dworskim i Lesickim, z której wychodzi zwycięsko- bardziej rutynowany Dworski. Punktów 6:3 dla Polski. Ogólna punktacja 56:48. Skok o tyczce: Pierwszy i

drugi Adamczak i Votava po 3,70 i pół. 3) Majtkowski 3,50, 4) Beranovsky 3,40. Konkurencja zaczyna się od 3,20. Przy 3,40 odpada Beranovsky, następie Majtkowski. Zacięta walka mię- dzy Adamczykiem i Votava. Votava pierwszy przekroczył 3,70 i pół, również Adamczyk skacze tyleż, co jest nowym re- kordem polskim. Przy 3,80 dwu- krotnie lekko potrąca poprzec- kę, co wskazuje, że jest on w stanie przekroczyć tę wyso- kość. Punktów 5:4 dla Polski. Ogólna punktacja 60:53. Rzut dyskiem: 1) Douda 45,67 rekord czeski. 2) Vanoucek 44,44, 3) Cejzik 43,78, 4) Heliasz 41,69. Polacy w pierwszych rzu- tach prowadzi, zwłaszcza do- skonale rzuca Cejzik, który zdo- pingował Czechów i obaj oni rzu- cają powyżej rekordu, przyczem Vanoucek jeszcze dalej, niż Dou- da, rzut jednak nie został uzna- ny, z powodu przekroczenia. Punktów 8:1 dla Czechosłowacji. Ogólna punktacja 68:5.

Polonia niespodzianie wiceliderem Ligi

Sensacyjne ukształtowanie tabeli. Cracovia i Warta kandydatami na mistrza

Rozpatrując w ostatnim numerze „Przełądu Sportowego” szanse niedzielnych meczów ligowych wspomnieliśmy mimochodem, że zwycięstwo Polonii może ją wnieść aż na drugie miejsce w tabeli. Możliwość ta jednak była uza- ledniona od dwu innych wyników ligowych, które musiałyby równo- cześnie paść na boiskach Pozna- ni i Krakowa. A więc szanse zda- wałyby się — bardzo nikłe. Tymczasem rozgrywki niedzie- lne ułożyły się tak właśnie, aby u- dowodnić raz jeszcze, że wszyst- kie ewentualności są w nich moż- liwe. A więc Legia uległa Wiśle, a Warta nie rozstrzygnęła meczu z Pogonią.

W ten sposób Polonia, przy rów- nej ilości punktów z Wisłą, wy- przedziła ją dzięki lepszemu sto- sunkowi bramek i zajęła najnie- spodziewanie drugie miejsce w ta- beli. Sukces to dla warszawian o- gromny, i sensacja pierwszej mar- ki, gdyż stanowisko wice-lidera uzyskane po 95 meczach nie jest przypadkiem zdarzającym się czę- sto w pierwszych tygodniach roz- grywek.

Obecnie Polonia może poważnie myśleć o zatrzymaniu przy sobie drugiej lokaty na stałe, a meczu jej nie będą pozbawione pewnej stawki, jak to właściwie było od trzech miesięcy, gdy strata paru punktów nie groziła warszawian- om niczem, lecz zdobyć nic im prawie nie przynosiła. Jako wynik sam, najbardziej sensacyjny brzmi 1:1 Warty z

Pogonią w Poznaniu. Okazuje się, że mistrz ligi doskonałą formę swą znowu gdzie zgubił, skoro na własnym boisku nie zdołał po- konać niezbyt groźnej dziś druży- ny lwowian. Szczególnie zmartwi to zapewne kapitana związkowego P. Z. P. N., który musi ułożyć skład drużyny reprezentacyjnej na mecz ze Sze- cją dnia 28 b. m. w Sztokholmie. Na kim można polegać, skoro ci- najlepsi dotychczas zawodzą w warunkach pomyślnych? Utrata jednego punktu przez Wartę odsuwa ją znów od Craco- vii. Jedynym pocieszeniem może być dla poznańców równoczes- na strata dwu punktów przez Leg- ie, tak iż w stosunku do najwięk-

szych rywali (licząc punkty straco- ne) Warta raczej poprawiła swą sytuację. Najlepiej oczywiście wyszła na wszystkich Cracovia, gdyż wszy- scy jej przeciwnicy potracili osta- tnie punkty. Dziś prowadzi ona bardziej bezapelacyjnie niż przed tygodniem i narazie obawiać się może tylko Warty. Spotkanie łódzkiej rywali lo- kalnych przyniosło oczekiwane zwycięstwo Ł. K. S. który skoczył aż na 7-me miejsce w tabeli. Wo- bec porażki Warszawianki, Ł. T. S. G. pozostało nadal w tej samej pozycji co przedtem. Pogorszyć ją może tylko klęska w walce z War- szawianką. Czarni odnieśli nowy sukces.

NURMI

w piątek w Warszawie Sensacyjny mecz z Petkiewiczem i Kusocińsk'm

Paavo Nurmi przyjeżdża o- statecznie do Warszawy. W sobotę nadeszło ze związku fiń- skiego oficjalne zgłoszenie na zawody w dniu 19 b. m. Start świetnego Finlandczyka będzie niewątpliwie najważ- niejszym wydarzeniem sportu polskiego w r. 1930. W roku ubiegłym Nurmi przy- jechał do Warszawy, by poko- nać Petkiewicza, lecz nie przy- puszczał, że Polak może stoczyć z nim walkę. Nikt nie marzył, by mógł wygrać. Od czasu owego zwycięstwa wrześniowego, świat cały uznał Petkiewicza za jednego, obok Virtanena, groźnego przeciwni- ka dla Nurmiego. Dziś Nurmi przyjeżdża do Polski nie dla pokazu, ale dla walki — walki tem ostrzejszej, że spotka się on nie tylko z Petkiewiczem, ale i z Kusocińskim, zapoznanym jeszcze przez za-

granice, ale nie ustępującym wiele, albo wcale Petkiewiczowi. Trudno przewidzieć wyniki walki Nurmiego ze świetną pa- rą polską. Możliwe jest, że kry- je ona w sobie niespodzianki, które mogą zdumieć świat... Zawody z Nurmim, organizo- wane przez Legię, będą pier- wszym atutem uroczystego ot- warcia wspaniałego stadionu D. O. K. I. W sobotę i w niedzielę zobac- zymy znów naszych znakomitych długodystansowców w wal- ce z asami lekkiej atletyki szwedzkiej Kraftem i Petterso- nem. Poza tem wczyna w zawo- dach udział najlepszy zawodnicy polscy i świetni Czesi: Engel, Douda i Koreys. Nurmi wyprost z Warszawy wyjeżdża na niedzielę do Berli- na, na zawody, organizowane przez S. C. Charlottenburg pod nazwą „święto Nurmiego”.

biąc we Lwowie Ruch 2:1 i wy- szli niemal zupełnie poza strefę za- groźna spadkiem. Naturalnie mo- wa tu o praktycznym rozpatrywa- niu sytuacji, gdyż teoretycznie je- dynie Cracovia, Polonia i Wi- i mogą się nie obawiać degradacji. Bezpiecznikiem dla tych klubów są posiadane 21 pkt., których War- szawianka, nawet wygrywając siedem pozostałych meczów, osią- gnąć już nie może. Z ciekawostek tabeli rozgrywek podkreślić chcemy, że: Czarnym 15-cie bramek zdoby- tych zapewniło przeszło dwa razy tyle punktów ligowych niż War- szawianie. Polonia prowadzi chwilowo w rekordzie strzelonych bramek (43), przed Garbarnią (42). Cracovia utraciła najmniej bra- mek (15) t. j. przeciętnie jedną bramkę w każdym meczu, tylko cztery kluby końca ta- beli mają ujemny bilans bram- kowy. W rozegranych 94 meczach li- gowych padło 361 bramek. Najwięcej meczów nierozstrzy- gniętych ma Pogoń (8). Największą ilość bramek zdobył Kossok (Cracovia) — 19, potem Malik (Polonia) — 17.

Ostatni stan tabeli:

1. Cracovia	15	23:7	34:15
2. Polonia	17	21:13	43:27
3. Wisła	16	21:11	34:27
4. Warta	14	20:8	41:19
5. Legia	15	19:11	30:17
6. Garbar.	16	16:16	42:38
7. Ł. K. S.	16	14:18	35:27
8. Pogoń	15	14:16	29:25
9. Czarni	16	13:19	15:30
10. Ruch	16	11:21	23:37
11. Ł. T. S. G.	17	10:24	20:50
12. Warszaw.	15	6:24	15:49

Co nas czeka

W środę na Dynasach oglądać be- dzimy dwukrotnego wice-mistrza świa- ta Anglika Cozensa, zwanego popular- nie na torach europejskich „Człowiecz- kiem w okularach”.

Czoens, obecnie rozliczany przez tury europejskie, odrzucił inne propozycje, chcąc zrewanżować się w Warszawie mistrzowi olimpijskiemu Beaufrandowi, za donaną porażkę w Londynie. Udzieli Pellizzariego, van Massenhova, Szamotoy, Pusza, Szym- czyka i „Iko”, jak również wyścigi tandemów, składają się na całość śro- dowego programu, nadając mu cha- rakter atrakcji europejskiej, w całym słowa tego znaczeniu.

Międzynarodowe zawody kobiece organizuje Makabi krakowska w dniach 27 i 28 września r. b. w Krako- wie. W zawodach weźmie udział za- wodniczki czeskie i austriackie. Ciek-awym będzie spotkanie w biegu 80 m. przez płotki Freiwaldówny z Sy- chrową, rekordzistką Czech i Singer, rekordzistką Austrii.

Mecz Legia — ŁKLT zostanie roze- grany na placach Legii w sobotę i nie- dziele dn. 20 i 21 b. m. Niewiadomo jeszcze, czy uda się na zawody te u- zyskać zwolnienie dla Maksa Stolaro- wa, w każdym razie czynione są w tej sprawie usilne starania.

Na turniej do Meranu pojedą praw- dopodobnie Jedzejowska, Volkmero- wa, Dubińska, Tłoczynski i Jerzy Sto-

larow, przyczem Stolarow i Tłoczynski grać mają ze sobą w dublu.

Turniej tenisowy o mistrz. oficerów w służbie czynnej i oficerów rezerwy odbędzie się na placach Legii w dn. 18—21 b. m. Tytuły mistrza bronią por. Przybylski (służba czynna) i Marszew- ski (rezerwa).

10-ciobój panów i 5-cioobój pań o mi- strzostwo G. O. Z. L. A. Do walki o zaszczytny tytuł górnośląskiego mi- strza w 10-cioboiu stanęło 8-miu naj- lepszych zawodników Śląska. Pierwsze miejsce zajął zasłużony Sobik z Pol- cyńskiego K. S., dystansując swego naj- groźniejszego rywala przeszło o dwie- dzieć punktów. 1) Sobik (Polcyjny K. S.) — 5.217,5 punktów. 2) Schneider (Pogoń) — 5.038,75 punktów. 3) Pitra (Stadion) — 4.991,725 punktów. Dalsze miejsca za- jęli Żyłka (Sokół), Sonek (Sokół Żor), Mistrz zeszlorszczy Banaszak nie startował. Również i lekkoatletki śląskie stoczy- ły walkę o miano najlepszej all round zawodniczki. Startowało sześć pań. Zwyciężyła Orłowska ze Stadionu u- stanawiając nowy rekord okręgowy. 1) Orłowska (Stadion) — 2.697,06. 2) Imielanka (Sokół) — 2.561,25 punk- tów. 3) Hofińska (Stadion). 4) Szmit- kówna (Pogoń).

Mistrzostwa Warszawy w podnosze- niu ciężarów odbyły się przy niezlic- zonym udziale publiczności i zawodni- ków. Na uwagę zasługuje wynik Mer- kera I w wadze lekkiej, zbliżony do re- kordu polskiego. Waga koszyka: 1) Zawadzki (Legia) 184 kg. W. piorko- wa: 1) Merker II (Legia) 208 kg. W. lekka: 1) Merker I (Legia) 253 kg. W. półśrednia: 1) Lupacki (YMCA) 243 kg. W. średnia: 1) Błoniński (YMCA) 249 kg. W. ciężka: 1) Hełda (Y. M. C. A.) 236 kg. W. ciężka: 1) Miazio (YMCA) 265 kg.

Ostatnie wyniki koszykowi o mi- strzostwo okręgu warszawskiego kl. A. były następujące: AZS — Warsowia 83:10, Polonia — Skra 42:2, YMCA — Warsowia 49:18, AZS — Warsowia 55:12.

Ruch w całym kraju

Rekord szybkości na motocyklu po- bity! Atak angielski na rekord Hennego na „B. M. W.” (216,7 km.) zakończył się sukcesem. J. S. Wright, na kilku nieudanych próbach, uzyskał na moto-

cyklu dwucylindrowym z kompresorem angielskiej fabryki O. E. D. (1000 cm.) 219,716 km na godzinie. Próby odby- wały się na dystansie 1 kilometra z rozbiegu pod Arpaun w Francji. Pod-

czas pierwszych prób uzyskał Wright szybkość niższą od Hennego o ułamek sekundy. Następnie osiągnął ogromną szybkość (ok. 240 km. g.), ale tylko w jednym kierunku. W drodze powrot- nej z powodu defektu kompresora nie mógł rozwinąć należytej szybkości. Do piero po paru dniach, po uskutecznieniu naprawy, udało się światowemu motocy- klistce angielskiemu ustanowić nowy rekord.

Włocławek. ZASS (Warszawa) — Makabi 3:0. Gra nieciekawa z powo- du złej pogody. ZASS zrehabilitował się za zeszlorszczy porażkę.

W ub. tygodniu został zlikwidowa- ny zatarg między Kol. Sedziów a Po- dogrodzie dzięki interwencji prezesa W. O. Z. P. N. p. Ruseckiego i p. La- skowskiego z W.O.K.S.

Zjazd Wszczęwałowego Związku Makabi odbył się we Włocławku. Zjazd miał na celu utworzenie okręgu dzie uczestniczący 42 kluby z 12-tu miast. W wyniku obrad wybrano zarządek i w skład zarządu wybrano: prezesa, zaś prof. Grabmanna, prof. Gancza i prof. Osterna jako członków zarządu.

W wyniku obrad wybrano zarządek i w skład zarządu wybrano: prezesa, zaś prof. Grabmanna, prof. Gancza i prof. Osterna jako członków zarządu.

Międzyklubowe regaty wioślarskie o nagrodę II Targów Północnych i mi- strzostwo Wilna odbyły się w niedzie- le. W regatach wzięli udział liczne osady z Wilna, Grodna, Poznania, o- raz Warszawy. Nagrodę Targów Pół- nocnych i mistrzostwo Wilna zdobył Wędrzyński z Towarzystwa Wędrzar- skiego, odznaczony w przeszłych kon- kurencjach największą ilością punktów — 25.

Wiadomości zagraniczne

Bieg sztafetowy 4 x 400: 1) sztafeta polska w składzie Pie- chocki, Cejzik, Rzepus, Bina- kowski 3,26,2. Druga Czechosło- wacja 3,27,8. Rekord czesochos- łowski. Nasza sztafeta fenomen- alna; zwłaszcza Biniakowski, który osiągnął 49,6 i tem przy- czynił się do zwycięstwa. Ogólna punktacja 83:73 dla Czechosłowacji.

Mistrzostwa tenisowe Węgrer za- konczyły się zwycięstwem Menzla, który w finale pokonał Kehrlna 4:6, 6:3, 6:4, 6:1. Menzel pokonał w pół-finale Mateyka 8:6, 6:2, 6:2, a Kehrln — Japończyka Sato 6:4, 6:4, 6:0. Gre- pań wygrała Krahwinkel (wraz z Peitz i grę podwójną).

Zawody międzynarodowe w Göt- borgu przyniosły szereg dobrych wy- ników. Krafi i Pettersson, którzy bie- gają za tydzień w Warszawie, wygrał 800 mtr. w 1:55,8 i 3.000 mtr. w 8:40,3. Finn Isolohlo pokonany w Helsingfor- sie przez Petkiewicza, wygrał 5 km. w znakomitym czasie 14:53,2. Inne wy-

Warszawa

Ubiegła niedziela w Warszawie przyniosła szereg towarzyskich spo- tkań z klubami zamiejscowymi. A więc w Warszawie bawił 9 p.a.c. z Siedlec który rozegrał mecz z miejscową Ma- pastnik Ketz, były gracz krakowskiej Wisły. Makabi zdobyła prowadzenie przez Erenberga i pomimo gwałtownych ataków przeciwnika potrafiła utrzymać wynik 1:0 na swoją korzyść do przerwy. Dopiero w drugiej poło- wie goście przygniatają i strzelają 6 bramek.

Radomska A-klasowa Barckochba rozegrała w stolicy dwa mecze. Pier- wszego dnia z Gwiazdą osiągnęła zaszczytny dla siebie wynik remisowy 2:2. Bramki dla gości zdobyli: Gold- berg i Zylberberg a dla Gwiazdy Fel- senstein i Szulzynger. Drugiego dnia ZAS łatwo poradził sobie z drużyną Najwybitniejszą jednostką w tym ze- ZASS-u z naznaczenia się przez cały czas zawodów. Jedyną bramkę zdobył go- ście w drugiej połowie z rzutu karne- go. Dla miejscowych bramki zdobyli: Nurllus i Postbrieff. Sedziowski: pier- wszego dnia p. Laskowski, a drugiego p. Polisztek.

Mistrz olimpijski triumfuje na Dynasach

Beaufrand zwycięża Szamotę i van Massenhove w czasie 12 sek.

Warszawa stanowczo staje się coraz bardziej spowinowacona z kolarstwem. Zwłaszcza kolarze torowi mają dużo pracy na dwutorach, tak że popyt na młodzieńców z odpowiednimi uzdolnieniami powiększył się znacznie. Popyt powoduje powiększenie podaży — tak być musi, ale kiedy zwiększy się ilość publiczności na zawodach?

Tu WTC pokutuje za swe stare grzechy, za lata zaniedbania i upadku toru. Widzowie zniechęceni bezbarwnością dawniejszych zawodów, niełatwo dają się namówić do odwiedzenia Dynasów nawet teraz, kiedy naprawdę jest na co patrzeć.

Dwu przyjechało i dwu zawiodło.

W niedzielę WTC zaprezentowało nam na Dynasach dwóch starych znajomych, których witamy zawsze w Warszawie z radością.

Roger Beaufrand (Francja), mistrz olimpijski z 1928 roku, wicemistrz świata z tegoż roku i Francji w 1928 i 1930 roku, był w Warszawie już w roku zeszłym. Styl jego nie uległ poważniejszej zmianie, rozporządza on w dalszym ciągu fenomenalną szybkością i niezwykłą umiejętnością zrywu — tem, co nazywamy w samochodzie elastycznością motoru: ze spacerowego tempa Beaufrand potrafi na przestrzeni 10 mtr. wpaść w rytm szaleńczego pościgu. Jedyne pod względem fizycznym rasy Francuz wykazuje poważne zaniedbania, a wygląd jego świadczy o słusności pogłoszek o nadszarpiętych płucach.

Drugim gościem był Yves van Massenhove, mistrz Belgii w ciągu ostatnich trzech lat. To już jest naprawdę stara znajomość, mimo prawdziwie młodzieńczego wyglądu Belga. Zagranicą Massenhove szacowany jest na równi z Szamotą jako przeciwnik europejska klasa, jednak mistrz Polski udowodnił wyraźnie na warszawskim torze swą wyższość. Nie wydaje się możliwym dla Massenhove zejście poniżej 12,8 sek., podczas gdy Szamota i 12,4 potrafi w obecnej formie wyścigać.

Nie przyjechał w niedzielę oczekiwany w niecierpliwością Bruno Pellizzari (Włochy). Nie stety doznał on niebezpiecznego wypadku w Medjolanie i telegraficznie przyjazd odwołał.

Drugim zawodnikiem, który zrobił zawód, był Pusz, wysłany tego dnia do Łodzi na mistrzostwa długodystansowe Polski.

Mecz Szamota — Zagranica.

W ten sposób na torze pozostał w pośród Polaków tylko jeden kolarz, który dorastał do

poziomu zagranicznych gości. Trzeba przyznać Szamocie, że stawał dzielnie i w trudnych sytuacjach począł sobie wcale nieźle.

Łatwe biegi (a raczej przedbiegi) Szamota wygrał lekko i uzyskał dobre czasy. Pobit Massenhove — zrobił więc co mógł. Wymagać od Szamoty zwycięstw nad Francuzem jest nieodrzecznością i doprawdy więcej zaszczytu przynosi mu po-

ziomu zagranicznych gości. Trzeba przyznać Szamocie, że stawał dzielnie i w trudnych sytuacjach począł sobie wcale nieźle.

Łatwe biegi (a raczej przedbiegi) Szamota wygrał lekko i uzyskał dobre czasy. Pobit Massenhove — zrobił więc co mógł. Wymagać od Szamoty zwycięstw nad Francuzem jest nieodrzecznością i doprawdy więcej zaszczytu przynosi mu po-

granic. Przeciwnie: mieliśmy piękną walkę równą, otwartą, zakończoną zasłużonym zwycięstwem Francuza.

I właśnie taki rezultat tego spotkania jest wielkim moralnym sukcesem Szamoty, większym niż wszystkie sztuczne zwycięstwa i kombinowane pierwsze miejsca.

Drugi plan.

Trójka tych zawodników stanowiła właściwą śmietankę za-

wodów. Beaufrand, Szamota i van Massenhove mogli walczyć tylko między sobą, innych — tylko zwyciężać.

W finale drugich (t. zn. o 4-te miejsce) Szymczyk pokonał po ładnym sprincie Iko i Janocińskiego. Wywoływał podniósł rzeczywiście ciekawy fakt, że przed 16-tu laty w 1914 roku rozegrano na Dynasach finał wyścigu właśnie między tymi samymi zawodnikami. Spotrząże-

nie to zawiera w sobie niewątpliwie tyle pochwały pod adresem zawodników - weteranów, ile mimowolnej przygany dla najstarszego towarzystwa, które w ciągu 16 lat nie wychowało ani jednego sprintera wielkiej klasy.

Kendzia wskutek błędu jechał w półfinale trzecich (o 7-me miejsce), zamiast drugich, gdzie bardziejby pasował. Łączyński zmęczony biegiem tandemu nie mógł zademonstrować pełnej formy.

Na tych pięciu polskich kolarzach kończy się pierwsza klasa. Wszyscy pozostali uczestnicy startu powinni jeszcze pójść do szkoły (a niektórzy i przedszkola) kolarskiej, a nie rywalizować z Beaufrandem. Przedbieg z udziałem Beaufranda i... Kaczyńskiego robił doprawdy wrażenie groteskowe.

Tandemy.

Po raz pierwszy od bardzo, bardzo dawna zobaczyliśmy bieg tandemu. Wprawdzie z ośmiu par na uwagę zasłużyły tylko 3 — 4, ale początek został dokonany i to jest najważniejsze.

Zdobywcy naramiennika W. T. C. na tandemach Łączyński i Janociński stanowią dobrą parę, korzystnie wyróżniającą się od pozostałych. Pokonani Materski — Niciński II mają duże zalety taktyczne, w każdym razie zapowiadają się interesująco. Dobrze również jechał Frączkowski z Podgórskim II, starym partnerem Łączyńskiego.

A więc ogółem...

Podkreślamy pozycję naszych wrażeń i postaramy się sporządzić saldo.

Jest ono niewątpliwie dodatnie. Niedzielne zawody były ciekawą przygrywką przed wieczorem śródomowym, kiedy oprócz Beaufranda i Massenhove na maszynę wsiadzie mistrz Anglii Cozens, wicemistrz świata w 1929 i 1930 roku. Mały Anglik w okularach ma dziwnego pecha: w zeszłym roku sprzątnął mu mistrzostwo z przed nosa stary wyjadacz Mazairac, teraz znowu w finale bije go 18-letnie lwie szczęście, porywając Gerardina. A Cozens już tak dawno czeka na swoją kolejkę!

Kwartet Beaufrand — Cozens i van Massenhove — Szamota jest zespołem świetnym, rzadko widzianym w jakiegokolwiek gałęzi sportu. Za wyjątkiem Gerardina nie brak tu wszystkim luminaryz kolarstwa amatorskiego i największych bo daj nadziei na przyszłość.

Ostatnie spotkanie Szamoty z gośćmi wskazuje, że do walki śródomowej występuje on z szansami na dobre miejsce w finale.

J. E.

Oksituczca za prowadzeniem Gedzirowskiego wymazał wreszcie skandaliczny rekord Langego na 5 km. 5:26,2 sek. Dla porównania podajemy, że rekord na 10 km. Langego wynosi 8:31 sek. Nic dziwnego, że czas Oksituczca 4:12,6 sek. jest lepszy od rekordu poprzedniego o całe 73 sek.

Wyścig Pogoni 100 km. w ub. niedzielę wygrał Tropaczewski (LKT i M) 3:14 min. rekord okręgu. 2) Fross II (Pog.) 3:14:02 sek., 3) Fross I (LKT i M) 3:14:04 sek. Tropaczewski i Fross I startowali z powodów czysto formalnych poza konkursem.

Sześciogodzinny bieg parami na torze Legii wygrała para Michalak i Weigert (Legia) 157 pkt., 202 km. przebyte, szybkość przeciętna 33,660 km. na godzinę, 2) Stahl i Witkowski (Legia) 137 pkt. o 2 okrażenia, 3) bracia Karle (WTC), 4) Korbma (AKS) i Wawrzyńczak (Swit), 5) Seliga (W. T.C.) i Radtke (Swit). Startowało 16 par, ukończyło bieg 12-cie.



W środku bohaterowie świetnych zawodów sprinterskich: van Massenhove (Belgia), Beaufrand (Francja) i mistrz Polski — Szamota. Na lewo fragment z wyścigów tandemu. Na prawo jeden z przedbiegów: prowadził Niciński przed Szymczykiem i Kalatą.

Międzynarodowy Wyścig Lotności.

Trójkowe przedbiegi wygrywają: Beaufrand (13,8 sek.), Kendzia (13,6 sek.), van Massenhove (13,4 sek.), Szamota (12,8 sek.), Szymczyk (14 sek.) i Iko (14 sek.). Reprezentacje wygrywają: Łączyński (14,2 sek.), Frączkowski (13,8 sek.) i Janociński (13,8 sek.).

Półfinał I: 1) Beaufrand (13,4 sek.), 2) Iko o 5 długości, 3) Frączkowski. Bez walki.

Półfinał II: 1) Szamota 12,6 sek., 2) Janociński o długość, 3) Kendzia. Bieg prowadzi Kendzia, na ostatnim wirażu obchodzi go Szamota i wygrywa pewnie. Na taśmie Janociński bije nie-

znaczenie zrezygnowanego Kendzia.

Półfinał III: 1) van Massenhove 13 sek., 2) ex aequo Łączyński i Szymczyk. Ten ostatni prowadzi, ale na wirażu nie wytrzymuje ataku Belga. Łączyński i Szymczyk wpadają na metę w osrej walce koło w koło.

Finał o 7-e miejsce: 1) Kendzia 13 sek., 2) Łączyński o 1/2 długości, 3) Frączkowski o 1/2 koła za drugim. Kendzia ma łatwą pracę i wygrywa z pierwszą pozycją.

Finał o 4-te miejsce: 1) Szymczyk, 2) Iko o półtora długości, 3) Janociński. Jeden z najlepszych tegorocznych

biegów Szymczyka. Wygrane z pierw-

szej pozycji, mimo ostrego ataku Iko na wirażu.

Finał o 1-sze miejsce: 1) Beaufrand 12 sek., 2) Szamota o długość, 3) van Massenhove daleko. Na 350 mtr. przed metą Szamota idzie do góry, Beaufrand pozostaje na dole i zaostrza tempo. Na 300 mtr. rozpoczyna Szamota finisz w tej pozycji. Tuż trzyma się Beaufrand, który w obliczu mety kilka kopnięciami pedałów wychodzi na czoło i zwycięża w rekordowym czasie.

Tandemy o naramiennik WTC. W półfinale Łączyński, Janociński biją w

czasie 13,8 sek. Frączkowski. Podgórskiego o długość, a Niciński II, Materski, zwyciężają Kalatę, Kaczmarek o 2 długości (13,6 sek.).

Finał o trzecie miejsce: 1) Frączkowski, Podgórski II 13 sek., 2) Kaczmarek, Kalata o 15 mtr.

Finał I o pierwsze miejsce: 1) Łączyński, Janociński 12,6 sek., 2) Niciński II, Materski o długość. Z pierwszej pozycji po bardzo długim finiszu.

Scratch II-iej klasy: 1) Dubrański 14 sek., 2) Obojski o gumę, 3) Czarnowski. Wygrane w ostrej walce. Dubrańskiego chcielibyśmy zobaczyć w silniejszej konkurencji.

Kraków bije Lwów w fennisie 7:4

Weleszczukowa i Hebda bohaterami turnaju

Drugi z rzędu międzymiastowy turniej tenisowy Kraków — Lwów o puchar „Targów Wschodnich” zakończył się ponownie zwycięstwem podwawelskiego grodu tym razem w stosunku 7:4. W ub. roku Kraków wygrał 8:3.

Przeigrana Lwowa nie była niespodzianką, liczone się z nią bowiem już cicho było ze względu na osłabienie reprezentacji Lwowa brakiem Kuchara i Stahla.

Najciekawszą była bezspornie gra podwójna pań, w której lwowiankom wobec udziału Jędrzejowskiej nie przyznawano najmniejszych szans. Tymczasem walczono przez trzy sety, a bohaterka spotkania była bezspornie Weleszczukowa. Dochodziła ona z powodzeniem do siatki ryzykując od czasu do czasu smeczki i czopy.

Jędrzejowska w grze podwójnej wypadła słabiej, natomiast wielki jej talent oraz wysokie kwalifikacje zabłysły w całej pełni w singlu, a przedewszystkiem w grze mieszanej z Lieblingiem, kiedy walczyły przeciw sobie.

Z panów bezkonkurencyjnym okazał się Hebda. Zgrzeszył on wprawdzie wiele w sobotę w grze mieszanej, jednak w drugim dniu naprawił całkowicie złe wrażenie rozprawiając się gładko z Horainem oraz bijąc przy pomocy Nawratila na głowę kombinację Horain, Liebling. Każda piłka ostra, pewne smeczki i voleje oraz doskonała gra przy siatce cechowały go i tym razem, poprawy wymaga jednak serwis.

Horain okazał się znów graczem nierównym. Obok błyskotliwych momentów były też i znacznie słabsze. Zbyt szybko się zrażał, to też podobał się jedynie w grze mieszanej z Pozowską.

Pierwszy dzień rozgrywek rozpoczął się grą Liebling (Kr.) — Pohoryles (Lw.) 8:6, 6:2. Krakowianin przewyższał Pohorylesa różnorodnością piłek oraz mądrzejszą grą. Mimo iż przy siatce nie był pewny, wysuwał się do przodu wytrącając tem zupełnie z konceptu Pohorylesa, który nie wiedział wprost jak go minąć.

Pozowska, Horain (Kr.) — Weleszczukowa, Hebda (Lw.) 7:5, 6:2. Przeigrana zawił przedewszystkiem Hebda, grając bardzo nierównomiernie. Weleszczukowa grała b. dobrze.

Kolcz (L) — Czyżowski (Kr.) 6:2, 8:6. Kolcz gra, jak zwykle, długimi piłkami, wykazując jednak tym razem

większą agresywność, i często nawet waży się podchodzić do siatki.

Jędrzejowska (Kr.) — Orzechowska (L) 6:1, 6:1. Gra z góry przesadzona na korzyść mistrzyni Polski, która też pewnie wygrywa obydwie sety. Kraków prowadzi 3:1.

Drugi dzień turnieju rozpoczął się dla Lwowa pod nieco lepszymi ausp-

cjami. Lantner (L) pokonał bowiem Kłoszka (K) w stosunku 6:2, 6:4. Lwowiec był lepszy technicznie i taktycznie.

Pozowska (Kr.) — Kruczkiewiczówna (L) 5:7, 6:1, 6:2. Kruczkiewiczówna była dla Pozowskiej zbyt słabą przeciwniczką i zapewniła sobie pierwszą grę, tylko wskutek niewagi krako-

wianki. Pozowska dysponowała znacznie szerszym repertuarem technicznym.

Hebda, Nawratil (K) — Horain, Liebling (L) 6:1, 6:2. Nadzwyczaj interesująca gra. Niespodziankę sprawił Nawratil, grając bardzo pewnie. Hebda w porównaniu z pierwszym dniem o klasę lepszy, nadzwyczaj efektywny przy siatce. Lwowiec grał przez cały czas agresywnie. Liebling tym razem zupełnie nie dopisywał ustawicznie siatkując.

Jędrzejowska, Pozowska (K) — Orzechowska, Weleszczukowa (L) 5:7, 6:2, 6:3. Gra podwójna pań omal nie zakończyła się sensacją. Para lwowska trzymała się doskonale, szczególnie p. Weleszczukowa grała bodajże najlepszą swoją mecz w sezonie. Jędrzejowska wypadła słabiej, Pozowska przemęczona poprzednimi grami również wiele psuła, tembardziej, że Lwowiecki ustawicznie na nią grały.

Przy stanie 5:3 dla Krakowa w pierwszym secie, następnie nieoczekiwany zwrot. Lwowiecki wygrywały kolejno trzy następne gemy i wśród entuzjazu rozstrzygają pierwszego seta na swą korzyść. Drugą grę szybko wygrywały krakowianki, w siecie decydującym, Weleszczukowa i Orzechowska prowadzą 1:0, 2:1, 3:1. Przeciwniczki uciekają się do lobów, które okazują się też skuteczną bronią.

Rozgrywki popołudniowe rozpoczęły się spotkaniem Hebda (L) — Horain (K) 6:4, 6:1. Horain gra początkowo bardzo dobrze, prowadzi nawet 3:2, niemniej jednak wyższość Hebdy jest niezaprzeczalną.

Jędrzejowska, Liebling (K) — Orzechowska, Nawratil (L) 7:5, 6:1. Gra z miejsca zapowiada się emocjonującą. Dzięki doskonałej dyspozycji Nawratila, który wyśmienicie gra przy siatce Lwowiec prowadzi 5:2. Do wykonczenia zabrakło jednak sił. Jędrzejowska pokazuje teraz pazurki. Liebling jest stale na miejscu, to też nie dopuszczają oni przeciwników więcej do głosu. W drugim secie u lwowian znać przemęczenie.

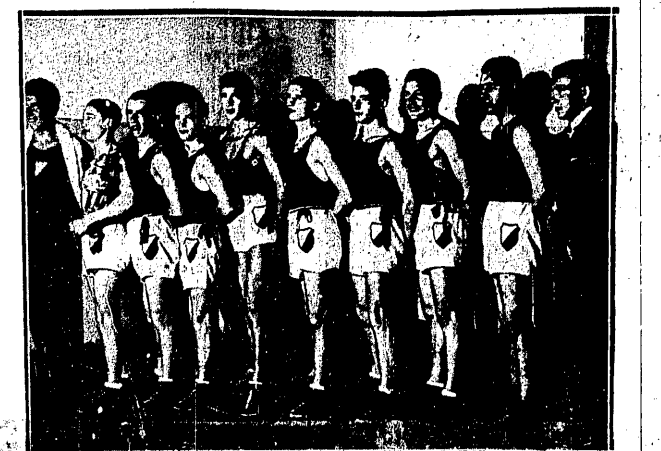
Ostatnie spotkanie Maszewski, Kłoszek — Pohoryles, Kolcz 7:5, 6:3. Do rażenie sklecona para lwowska nie ma wielkich szans, tembardziej, że ani Kolcz ani Pohoryles nie mają rutyny doublewe, to też i ostatni punkt dostaje się gościom. Kraków wygrywa 7:4.



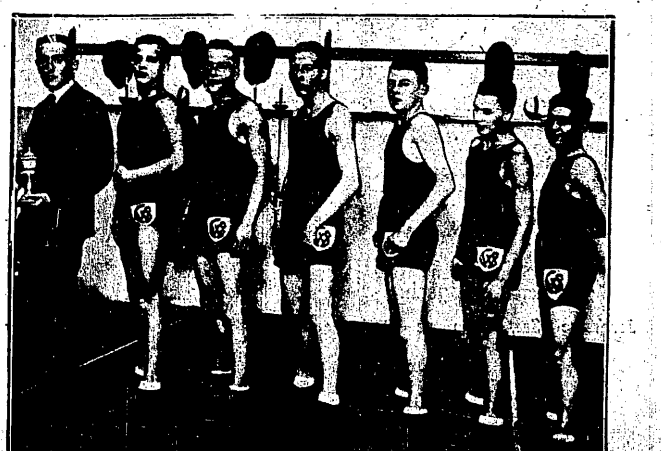
POLONIA — WARSZAWIANKA 9:1. Zwizor I i Fert w walce z Malikiem. Z tyłu stoi Ogrodziński.



PRZETLUSZCZONE HYGIENICZNE
wyrobu Lab. C. em. Farm. Apteki
M. MALINOWSKIEGO
WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 31 — CHMIELNA 4



MISTRZ PIĘŚCIARSKI STOLICY. Zespół Polonii ze swymi asami Kazimierskim, Giossem pokonał Makabę 10:4 i Słone 8:3.



DRUZYNA C. W. S. zdobyła mistrzostwo pięściarskie stolicy w K. B. mecz w swych szeregach trenera Dobrego Bogera — Karpinińskiego.

Warta traci punkt na rzecz Pogoni

Przewaga mistrza-bez skutku. Lwowianie prowadzą przez 84 minuty meczu. Świetna gra Albańskiego

Droga do tronu nawet piłkarskiego nie jest łatwa. Warta, która chciałaby w tym roku potwierdzić, że godna jest tytułu mistrza, znowu w drodze do szczytów tabeli mistrzowskiej potknęła się i mało brakowało, a musiałaby oddać drogie dwa punkty, niezbyt napozór groźnej Pogoni lwowskiej.

Publiczność, która przyszła tłumnie na boisko, pewna, że jej pupilek zwycięży, szczególnie nad L. T. S. G. i Slavją miała przez pełne 84 minuty dech zaparty w piersiach i wkońcu z zadowoleniem powitała tylko... wyrównanie.

Jeśli chodzi o ocenę drużyn, należy stwierdzić, że Warta była zdecydowanie lepsza, szczególnie w pierwszej połowie, w której miała stałą przewagę. Gdyby więc wynik miał być odpowiednikiem gry — bezsprzecznie wypadłby na korzyść Warty. Cóż jednak miała Warta robić, kiedy cała jej przewaga równała się zero? Albański w bramce Pogoni.

Obrońca Pogoni nie pokazał nic nadzwyczajnego. Zato Albański ratował wszystko. Jemu też lwowiaczy przedewszystkiem za wdzięczają, że wyszli z honorem i przywieźli do Lwowa jeden punkt. W napadzie wyróżnił się prawy łącznik Motylewski — szczególnie strzelec bramki. Reszta przeciętna.

Warta grała dobrze. Może tylko trochę zamała przykładając wagę do tego meczu, licząc na pewne zwycięstwo. Specjalnie nikogo wyróżnić nie można — drużyna była zgrana i szczególnie w pierwszej połowie (która przegrała), grała wzorowo.

Najlepszym zresztą sprawdził się w obronie Warty jest statystyka meczu. Rogów 5:3. Wolnych 29:16 na korzyść Warty. Tu jaskrawo uwidoczniła się zbyt częsta może interwencja sędziego, to też publiczność poznańska zwykle dość spokojna interwenjowała nawet w wypadku, gdy wolny był dla Warty.

Jak ciężką robotę miał Albański, dowodzi liczba interwencji bramkarzy: Fontowicz 11 razy — Albański aż 32 razy; dowodzi to zarazem dyspozycji strzałowej napadu Warty i talentu Albańskiego.

Przebieg gry był interesujący. W pierwszej połowie przewagę ma Warta i stale podchodzi pod bramkę Pogoni; już w 5-ej minucie Kniola tak kończy się rogim dla Warty. W 7-ej minucie znów Kniola

niebezpiecznie, lecz atak nie ma okazji do strzaku, lecz nie może złapać podanej piłki. Gra się na chwile przenosi na środek boiska; w 12-ej minucie Szwed nie trafia z „murowanej” pozycji. W 16-ej Kniola obstawiony ze wszystkich stron gubi piłkę pod samą bramką Pogoni. Następuje parę minut otwartej gry, przyczem Pogoń podchodzi przeważnie skrzydłami — obrońca jednak Warty łatwo wyjaśnia sytuację, zresztą niezbyt groźną.

W 27 minucie Motylewski z Pogoni po ładnym przebiegu strzela niespodziewanie w lewy górny róg — Fontowicz łapie, ale... zapóźno. Goł.

Warta zaczyna mocniej naciskać. W 33 minucie Staliński z podania Radojewskiego główkuje, lecz Albański wspaniale trzyma. Na widowni zdenerwowanie. Przewaga Warty utrzymuje się do końca pierwszej połowy — jednak wyrównania nie ma; stan 1:0 dla Pogoni i przetrwa.

Po przerwie widocznie Pogoń za wszelką cenę chce utrzemać prowadzenie — gra też b. ofiarnie i z ambicją. Przewaga Warty już mniejsza, niż poprzednio.

W 17-tej minucie Albański wprost „zdejmuje” z głowy Stalińskiego piłkę. Pogoń raz po raz podchodzi lewym skrzydłem — skrzydłowy jednak ma beznadziejnie słaby bieg i wszystko psuje. Mimo, że Pogoń zaczyna grać ostrożnie i defensywnie, gra staje się otwarta. Staliński w 31 m. ma okazję wyrównać, lecz... zawsze Albański! W 37 minucie Motylewski strzela z bliska i ostro na aut.

Zbliża się powoli koniec. Zde nerwowanie tak graczy, jak i publiczności psuje gre.

39 minuta. Wolny strzela Nowicki. Pogoń staje przed bramką w szeregu. Piłka jednak ostro strzelona, objęta się o jedno z graczy, zmienia kierunek, co myli Albańskiego i grzeźnie w siatce. Publiczność szaleje! Wyrównanie!

Przez ostatnie pięć minut trwał przewaga dopingowanej przez publiczność Warty, jednak bez tak wyciekającego przez wszystkie zwycięstwa.

Sędziował p. Mallow.

Bokserzy Polonji górą

Pięściarskie mistrzostwa stolicy. Walki z Makabi i Skra

Odbyte w sobotę i niedzielę pięściarskie zespołowe mistrzostwa stolicy były rozpoczęciem właściwego sezonu i pozwoliły zdać sobie sprawę z tego, jak wpłynął na formę naszych „asów” wypoczynek kilkumiesięczny i czego się po nich wolno spodziewać w nadchodzących spotkaniach z przedstawicielami innych okręgów.

Stadjon - Warta

Mecz pań w Król. Hucie

Stadjon — Warta 70:50. W ub. niedzielę odbył się na Stadjonie w Królewskiej Hucie mecz rewanżowy pomiędzy kobiecimi reprezentacjami Stadjonu (Król. Huta) i Warty (Poznań). Zwyciężyła również i tym razem drużyna Śląska, bijąc swoje przeciwniczki bez apelacji.

Zawody stały na niezbyt wysokim poziomie, co było konsekwencją deszczu i rozmokej bieżni. Mimo to ustalony został nowy rekord okr. śląski w rzucie oszczepem, i okręgowy poznański w sztafecie 4x200 m. Poza tym odniosły nieładna sukces panie Stadjonu wyrównując rekord polski w sztafecie 4x200 m.

Wyniki poszczególnych były następujące: 60 m.: Sikorzanka (St.) 8.1, 2) Hołńska (St.) 8.4, 3) Kryżanka (W.), 4) Musielewska (W.); 100 m.: 1) Orłowska (St.) 13.1, 2) Sikorzanka (St.) 13.2, 3) Chudzińska (W.), 4) Korytowska (W.); 200 m.: 1) Orłowska (St.) 27.8, 2) Korytowska (W.) 28.9, 3) Chudzińska (W.), 4) Eckerlandówna (St.); 800 m.: 1) Niewodowska (W.) 2.54, 2) Tyłsznerówna (St.), 3) Grzesikówna (St.), 4) Jaworska (W.); 80 m. płotki: 1) Orłowska (St.) 14.6, 2) Korytowska (W.), 3) Hołńska (St.), 4) Musielewska (W.); rzut kulą: 1) Kryżanka (W.) 8.46, 2) Solorzówna (St.) 8.28, 3) Musielewska (W.), 4) Orzolówna (St.); rzut dyskiem: 1) Kryżanka (W.) 26.85, 2) Solorzówna (St.) 26.40, 3) Niewodowska (W.), 4) Orzolówna (St.); rzut oszczepem: 1) Niewodowska (W.) 28.13, 2) Solorzówna (St.) 27.46 (nowy rekord okręgowy), 3) Musielewska (W.), 4) Orzolówna (St.); skok w dal: 1) Sikorzanka (St.) 4.89; 2) Komorków (St.) 4.26; 3) Chudzińska (W.), 4) Kryżanka (W.); skok w wysoki: 1) Eckerlandówna (St.) 1.35, 2) Orzolówna (St.) 1.30, 3) Niewodowska (W.), 4) Korytowska (W.); sztafeta 4x75 m.: 1) Stadjon — 40 sek., 2) Warta — 41.2; sztafeta 4x200 m.: Stadjon — 1.51.4 (rekord polski wyrównany), 2) Warta — 1.59.9 (nowy rek. okr. poz.).

Dziesięciobój o mistrzostwo Lwowa

wygrał Dubena, osiągając 5725 pkt. (nowy rekord Lwowa), przed Klukiem 5235 pkt. i Kaniakiem 4950 pkt. Wyniki były następujące: 100, 400, 110 płotki, la — Kaniak — 11.72; dysk — Kluk 34.24; tyczka — Kluk — 3.28.

Nadzwyczajne walne zebranie W. O. Z. G. S. wybrało zarząd w składzie: prezes — Lipiński, wiceprezesi — Lechowicki i Stojewski, sekretarz — Bednarek, skarbnik — Olesiński; referent prasowy — Wirszyto. Poza tym zreferowano zawody o mistrzostwo okręgu. Mistrzem koszykówki męskiej została Polonia, kobiecej — AZS; sztafety męskiej — AZS, kobiecej — A. Z. S.

Jeżeli chodzi o klasę A — można wyciągnąć wnioski jaknajpomyślniejsze. Trzy drużyny, któreśmy oglądali (Polonia, Skra i Makabi) przedstawiają się dodatnio, i filary ich pod żadnym względem nie zawiodły. Jeśli natomiast skierujemy oczy w stronę klasy B — sytuacja przedstawia się dużo gorzej. Od czasów „I kroku” kiedyśmy większość startujących w tej klasie zawodników widzieli po raz pierwszy — nie tylko że nie widać poprawy, lecz nie jeden się zepsuł, ulegając zmanierowaniu i pogłębiając wady, które przedtem latwo było usunąć, podczas gdy obecnie stały się „drugą naturą”. Tak np. Komorowski, przed pół rokiem wiele obiecujący — obecnie wyglądał wprost beznadziejnie.

W klasie tej wyróżnił się jedynie Karpiniński (CWS) posiadający wszelkie dane na pierwszorzędnego boksera, teraz jednak jeszcze zbyt nerwowy i wykazujący brak rutyny ringowej.

W klasie A zwycięstwo odniósł zespół „Polonji”, który w sobotę pokonał Makabi 10:4, a w niedzielę Skre drogą losowania dodatkowego spotkania, przy stanie 8:8.

Zwycięstwo to było zasłużone, gdyż Polonia wystawiła zespół najbardziej wyrównany i najlepszy technicznie. Kierownikowi sekcji, a zarazem amatorskiemu trenerowi tego klubu, p. St. Cendrowskiemu, należy się słowa uznania.

Z zawodników zwycięskiego klubu na pierwszy plan wysunął się Goss, który w sobotę po emocjonującej walce pokonał cięższego od siebie Andersa bezapelacyjnie, posyłając go na deski do 9 w 2 rundzie i oszalałajac ponownie w 4-ej a w niedzielę znokautował Strelana. Goss jest dziś najbardziej obiecującym pięściarzem stolicy. Gdy nabędzie więcej celności i większą uwagę zwróci na krycie — nieuniknieniem stanie się mistrzem Polski.

Kazimierski, odbywający służbę wojskową, nie mógł być w „pełnej” formie. Mimo to, gładko wygrał oba swe spotkania. Walski II pięknie wypracował zwycięstwo nad coraz to gorszym Wysockim. Pasturczak — posiadający dobre zadatki, nie mógł dać sobie rady z Urkiewiczem, walczącym świetnie, a w walce z Lewickim został pokrzywdzony przez sędziego. Andrzejewicz, startujący nie w swojej wadze, wykazał dobry „kapitał” lecz wobec braku rutyny nie mógł oprzeć się wykazującemu znaczną poprawę Garbarzowi, a przegrał również i z silniejszym fizycznie Gago. Seidel był na ringu zaledwie parę minut, trudno więc o nim coś powiedzieć.

Jedynym słabym punktem zespołu Polonji był Gruska. W horendalnym meczu z Gedankę, który nie jest groźnym rywalem dla „wicemistrza Polski”, — były momenty, kiedy wydawało się, że Gruska wypróbowanym zwyciężym się podda. Na szczęście, przeciwnik go wyprzedził.

Zawody odbyły się wśród skrajnie podnieconej atmosfery i obfitowały w przykre incydenty, spowodowane przez wiele niesportowe objawy rozwydrzonego fanatyzmu klubowego. — Jakiego dopuścili się tak przedstawiciele „Skry”, jak i „Polonji”.

Wyniki techniczne: W klasie B — C. W. S. bije Skre II w stosunku 10:6. W klasie A Polonia bije Makabi 10:4 i Skre I 8:8. Rezultaty spotkań były następujące: Urkiewicz (M) bije Pasturczaka (P) na pkt.; Kazimierski (P) bije Borensteina (M); Goss (P) bije Andersa (M); Wrzosek (P) wygrywa w. o.; Wolski II (P) bije Wysockiego (M); Garbarz (M) bije Andrzejewskiego (P); Gruska (P) bije Gedankę (M) przez k. o. W drugim dniu Lewicki (S) bije Pasturczaka (P), Kazimierski (P)

bije Olszewskiego (S); Goss (P) bije Strelana (S) przez k. o.; Głowacki (S) — wygrywa 50-ty mecz swej kariery, bijąc Wrzoseka (P); Strzelec (S) bije Wolskiego II (P); Gago (S) bije Andrzejewskiego (P); Gruska (P) wygrywa w. o.; Seidle (P) bije Bazińskiego (S) przez podd.

Legja (POZNAŃ) — T.K.S. (TORUŃ) 8:2 (2:0).

Odbyte w Poznaniu powyższe zawody zakończyły się zwycięstwem faworyta i to zwycięstwem zdecydowanym i zasłużonym.

Legja miała przez cały czas gry przewagę i była drużyną lepszą.

Bramki dla Legji strzelił: Mikolajewski 2, Sadalski, Konopa i Zaremba po jednej. Publiczności niewiele. Mecz odbył się na Stadjonie Miejskim przy pięknej pogodzie.

LECHJA (LWÓW) — SOKÓŁ (RÓWNE) 3:0.

Dzielną drużyną lwowska przybyła na Wólę po pewne zwycięstwo. Mistrz Równego nie mógł stawic jej czoła.

Z powodu opóźnienia się Sokola sędzia przyznał Lechii walkowerem 3:0. Rozegrane potem zawody towarzyskie przy nieprzerwanej przewadze gości dały wynik 6:2.

W. K. S. — SKRA 3:2.

Goście przyjechali w najsilniejszym składzie, natomiast miejscowi wystąpili bez Kozłowskiego i Blazalka II. Wynik cyfrowy nie odpowiada przebiegowi gry, ale tylko na tyle że przed przerwą zaznaczyła się przewaga

Skry niewykorzystana z powodu beznadziejnej gry ataku czerwonych. Po zmianie pół golała drużyna wojskowa. Mimo to do końca prawie wynik był nierozstrzygnięty 2:2, dopiero w ostatniej minucie padła decydująca o zwycięstwie W.K.S-u, bramka.

82 P.P. (BRZEŚĆ) — 42 P.P. (GRODNO) 2:2 (2:0).

Rozegrany w Brześciu mecz odznaczał się akcją żywą, prowadzoną w ostrych tempie. W pierwszej połowie przeważa 82 p.p., stwarzając niebezpieczne sytuacje pod bramką gości. Owocem ataków gospodarzy są dwie bramki: jedna samobójcza w 33 minucie i druga w 35, pięknie strzelona przez Rostrycę.

Po przerwie gra równorzędna. W ostatnich minutach 42 p.p. zrywa się do ataku i uzyskuje bramkę. Na dwie minuty przed końcem gry strzał Szackiego ustala wynik dnia.

Na wyróżnienie zasługują: doskonały bramkarz gości Morawski i Karpowicz z obrony 82 p.p.

Mecz tenkowy A. Z. S. — Pogon 4:3.

przyniósł wyniki następujące: Stenzel (Pog.) — Kania (AZS.) 4:6, 6:2, 7:5. Stworzeński (P.) — Bernas (AZS) 6:1, 6:3, Baczynski (AZS.) — Kupczyński (P.) 6:2, 6:3, Umanowiczówna (AZS.) — Bystrzanowska (Pog.) 7:5, 6:4. Bystrzanowska J. (Pog.) — Dmytrówna (AZS.) 7:5, 6:3. Baczynski (Pog.) (A. Z. S.) — Frenkel, Kupczyński (Pog.) 14:12, 7:5. Bystrzanowska (Pog.) — Dmytrówna, Umanowiczówna (AZS.) 7:5, 6:1.

Zawody lekkoatletyczne Makabi — Sarmata dały wynik 120.5:86.5.

O miejsce w Lidze

Legja (POZNAŃ) — T.K.S. (TORUŃ) 8:2 (2:0).

Odbyte w Poznaniu powyższe zawody zakończyły się zwycięstwem faworyta i to zwycięstwem zdecydowanym i zasłużonym.

Legja miała przez cały czas gry przewagę i była drużyną lepszą.

Bramki dla Legji strzelił: Mikolajewski 2, Sadalski, Konopa i Zaremba po jednej. Publiczności niewiele. Mecz odbył się na Stadjonie Miejskim przy pięknej pogodzie.

LECHJA (LWÓW) — SOKÓŁ (RÓWNE) 3:0.

Dzielną drużyną lwowska przybyła na Wólę po pewne zwycięstwo. Mistrz Równego nie mógł stawic jej czoła.

Z powodu opóźnienia się Sokola sędzia przyznał Lechii walkowerem 3:0. Rozegrane potem zawody towarzyskie przy nieprzerwanej przewadze gości dały wynik 6:2.

W. K. S. — SKRA 3:2.

Goście przyjechali w najsilniejszym składzie, natomiast miejscowi wystąpili bez Kozłowskiego i Blazalka II. Wynik cyfrowy nie odpowiada przebiegowi gry, ale tylko na tyle że przed przerwą zaznaczyła się przewaga

Regaty wiosłarek

W niedzielę na przystani Warszawskiego Klubu Wiosłarek odbyły się międzyklubowe regaty kobiece z udziałem osad bydogoskich, kaliskich oraz warszawskich. Wyniki techniczne poszczególnych biegów:

Czwórki półwyciągowe — 1) Bydogoski Klub Wiosłarek pod sterem Molskiej, 2) Warszawski Klub Wiosłarek pod sterem Kordyakovny.

Czwórki półwyciągowe podwójne — 1) Warszawski Klub Wiosłarek, 2) Wojskowy Klub Wiosłarek.

Czwórki półwyciągowe — 1) Wojskowy Klub Wiosłarek, 2) Sokół (Warszawa).

Jedynki — 1) Grabicka (W.K.W.), 2) Kuszkiewiczowa (W.K.W.).

Jedynki nowicjuszek — 1) Madalińska (W.K.W.), 2) Kordyakovna (W.K.W.).

Czwórki półwyciągowe — 1) Warszawski Klub Wiosłarek pod sterem Kozuchowskiej, 2) Bydogoski Klub Wiosłarek.

Dwójki półwyciągowe — 1) Warszawski Klub Wiosłarek, 2) Wojskowy Klub Wiosłarek.

Czwórki półwyciągowe — 1) Wojskowy Klub Wiosłarek, 2) Sokół (Warszawa).

WIELKIE ZWYCIĘSTWO

na Wyścigach Okrężnych we Lwowie osiągnął

BENZOL

Związku Koksowni w Katowicach

I-a NAGRODA w kat. turyst.

p. **MARIA KOZMIANOWA**
na sam. Austro-Daimler

I-a NAGRODA w kat. sportowej

p. **TADEUSZ SKOLIMOWSKI**
na sam. Alfa Romeo

I-a NAGRODA w kat. wyciągowej i najlepszy czas dnia

Inf. **HENRYK LIEFELDT**
na sam. Austro-Daimler

REKORD TRASY w kat. sport.

Inf. **JERZY WIDAWSKI**
na sam. Austro-Daimler

Wszyscy wyżej wymienieni kierowcy osiągnęli ten sukces, używając

BENZOL

SPRZEDAŻ:

„DRAGO” S. A.

Warszawa, Żorawia 3. Tel: 497-53, 497-47, 60-20



Krem FEMY idealnie usuwa bez golenia wszelkie zbędne włosy pod pachami, na brodzie, rekach i nogach.

Generalne Zastępstwo na Polskę i w m. Gdańsk
Perfumeria Hurtowa
A. MENDELSON I S-KA
Warszawa, Nalewki 36.

Dr. L. LEWIN Tomackie 2
róg Białeńskiej
specjalista chorób WENERYCZNYCH,
NOZY PŁCICOWEJ I SKÓRNYCH,
od 2 r. do 2 w. Nadd. 2-2. Pamię 12-3.

Odpowiedzi Redakcji

P. Marjan M. Poznań. Specjalnie sym patje dla jakiegokolwiek drużyny są nam obce. Traktujemy wszystkie kluby jednakowo. Wielkość sprawozdania musimy jednak uzależnić od ilości imprez w danym dniu i stąd powstają różnice w rozmiarze omówień meczów. Równocześnie z meczem Warta — Cracovia odbywały się: mecz pływacki Czechosłowacja — Polska, mistrzostwo w dziesięcioboju, regaty wiosłarskie w Antwerpi, mistrzostwa kolarskie świata w Brukseli, wyścig tatrzański i mecze ligowe. Gdy Cracovia walczyła z Legią, były tylko Igrzyska kobiece, mecze ligowe i mecz bokserski Lipsk — Policjiny K. S. Różnica dość jaskrawa. Nieprawda?

P. Zb. Wal. Warszawa. Przeczytaliśmy i damy odpowiedź w jednym z najbliższych numerów.

P. Ign. Król. Krylnca. Mistrzostwa Europy w hokeju rozegrane będą w Krylnicy.

P. Edw. Pis. Bielsko. Przekazaliśmy administracji. Kostrzewski w roku bieżącym startować już nie będzie. Nowak był kontuzjowany, wyzdrowiał i pojechał już do Brna.

„Sympatyk” Luck. Wynika to z porozumienia między klubami okręgu wolskiego. Zawodowcy są też zrzeszeni w F.I.F.A. Niema określonych wymagań. Dziękujemy za życzenia. Ze wszelkich sił dążyć będziemy do zlikwidowania tego nieprzyjemnego konfliktu.

Maksymilian Brand. Lwów. Karykatury są źle rysowane, ale wykazują znaczne zaciecie.

P. Zbigniew Orz. Jarocin. Polska wygrała 3:1.

„Metakol” Kraków. Wyścig Dookoła Polski w r. b. się nie odbędzie. Co będzie w roku przyszłym nie wiemy. Podzielamy żal Panów.

P. M. Rus. Łódź. Dziękujemy. W Belgii mamy paru korespondentów.

SPECIAL KIRBY

KIRBY, BEARD & PARIS
Nożyki do golenia światowej sławy
Reprezentacja S. ENIS, Lwów
ul. Sbarbłkowa 6
WSZEDZIE DO NABYCIA

Dr. H. LEWIN Niecała 12
Specjalista chorób WENERYCZNYCH,
NIEMOCY PŁCICOWEJ I SKÓRNYCH,
Od 2 r. do 2 w. Nadd. 2-2. Pamię 12-3.

Polonia - Warszawianka 4:1 (0:1)

Przytłaczająca przewaga zwycięzców. Dobra gra Domańskiego i Malika

Polonia: Kisielński, Miączyński, Bułanow; Seichter, Ałaszewski, Nowikow, Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Warszawianka: Domański; Fert, Zwierz I, Hahn II, Wróblewski, Ma derski, Spector, Jung, Zaborowski, Materski, Pońsko.

Czas, gdy spotkania Polonia - Warszawianka poruszały opinie sportowa, ścierały na boisku tłumy publiczności, rozpały do czer woności antagonizmy klubowe, mi nely, zdaje się bezpowrotnie.

Polonia wznosi się do szczytów swej formy, Warszawianka spada równie nisko, znikł posmak niepewności wyniku, zmalała je szcze nieliczna i tak grupa zwol ników Warszawianki.

W nastroju widzów na meczu niedzielnym znać było litość nad losem sympatycznej, ambitnej dru żyny, żal, że oto Polonia, pnie się do szczytów tabeli, zadaje ów bez względnego cios, spychając War szawiankę niemal już nieuchronnie w otchłań upadku, pozbywając się stolicy trzeciego jej reprezentanta w Lidze.

Walka dwu ośmiolletnich rywali zbyt bowiem była nierówna, by zainteresowanie mógł wywołać jej przebieg. Trzeba było szukać głąb szych wartości meczu, analizować jego wpływ na układ tabeli, wresz cie zgadywać... w jakim stosunku Polonia wygra, by stworzyć sobie posmak zainteresowania spotka niem.

Nie pomogła nawet przypadkowa bramka Warszawianki i prowadze nie przez nią meczu do przerwy. Nikt bowiem przez chwilę nawet nie wątpił, że Polonia zwycięży.

Nowy licejder tabeli był zdecyd owanie lepszy od outsidera Ligi we wszystkich liniach, po za bram karzem. Brak Zwierza II, kontuzjo wanego jeszcze na meczu z Pogonia, osłabił nieznacznie drużynę.

Wróblewski na środku pomocy był słaby, Zwierza II nie mógł za stąpić. Atak bez Szeniacha, był już pełnie niegroźny, a pilnowany doskonale przez obronę i pomoc Polonii, nie dochodził niemal do głosu i przeprowadził cztery czy pięć akcji, dochodzących do bram karza.

Domański dokazywał cudów w bramce. Napastnicy Polonii bo wiew, wiedząc jakiego mistrza mają przez sobą, zadawali tylko trudne plasowane strzały. Przynajmniej 80 proc. ich, zlikwidował pewnie Domański.

Polonia, mając słabego przeciwnika, grała bardzo dobrze. Kisie liński miał niewiele do roboty, Bułanow i Miączyński wspomagali raczej atak, niż bronili się przed Warszawianką. W pomocy dosko nale wypadł, zwłaszcza po przerwie Ałaszewski, zwalczający bez trudu Wróblewskiego i Zabo rowskiego. Jego celne, przyto mne podania stanowiły podstawę

do bezustannej ofensywy Polonii. Nowikow nie mógł nadal zdecy dować się na grę zaczepną i dobre podania do ataku, w defensywie trzymał jednak doskonale całą lewą stronę ataku Warszawianki i był zaporą nie do przebycia. Sei chter, w dobrej formie, zapłacił za swe tendencje do gry popisowej, utratą jednej bramki.

Najlepszą częścią drużyny był jednak atak, słaba gra tyłów War szawianki pozwoliła mu w pełni rozwinąć swe nieprzeciętne walor y strzałowe, a nawet zademon strować pewien styl.

Królował tu Malik, który tym razem nie tylko był dobrym strzelcem ale i dobrym taktikiem. Był on ostatnio kierownikiem na padu, znającym wszelką akcję, świetnie zgrany z Pazurkiem, wy

rabiał mu często dobrą pozycję do strzału, umiał wyszukać Sucho ckiego i prowadzić grę to lewą to prawą stroną. Najstabilniej prezen tował się Ogrodziński. Skrzydła były sumiennie pilnowane przez Warszawiankę, opieka ta jednak nie wystarczyła dla powstrzyma nia ich, zwłaszcza Szczepaniaka.

Przebieg gry wykazał ogromną i stałą przewagę Polonii. Począ t kowo cprawda Warszawianka ma więcej z gry, strzela nawet w 11 min. bramkę. Pońsko wskutek błę dów Seichtera centruje, a nadbiega jący Jung strzela nieuchronnie głową.

Polonia opanowuje grę. Błyska wiczne ataki co chwila stwarzają niebezpieczne momenty pod bram ką Domańskiego. Cała drużyna Warszawianki jest jednak teraz w defensywie i mimo świetnych za grań Malika, umiejętnego wyrabia nia pozycji, i ścigania do siebie przeciwnika, trudno jest znaleźć wolną drogą do bramki. Za dużo graczy jest na polu karnem.

Po przerwie dopiero nadmierna praca obronna Warszawianki wy czerpuje jej siły. Gracze jej tracą szybkość, bojowość, zostaje im tylko niezmierna ambicja i ofiar ność, a to jest za mało, by utrzy mać zwycięstwo, zwłaszcza że Ałaszewski, jest teraz jakby szó stym napastnikiem.

Grad bramek rozpoczyna Ogro dziński. Parę strzałów Malika i Pazurka odbija się od nóg obroń ców; wytwarza to zamieszanie podobramkowe, wykorzystane przy tomnie. Polonia wyrównała.

W parę minut potem, znów w czasie obalenia (nieustannego zresztą) bramki Warszawianki, piłkę dostaje Szczepaniak, i strze la nad wybiegającym Domań skim.

Trzecia bramka pada z karnego podyktowanego niezbyt zresztą słusznie za faul Wróblewskiego na Malika. Szczepaniak jest pewnym egzekutorem. Wszystko to stało się w ciągu pięciu minut.

Atak Polonii nie ustają. Suną jak lawina na bramkę Warsza wianki; Napastnicy starają się o wywieszenie dobrych pozycji i oddają tylko plasowane strzały. (Malik i Pazurek) Szczęście dopi suje jednak Warszawiance, a Do mański dokazuje cudów. Wresz cie jednak i on kapituluje.

Czwarta bramka, najładniejsza dnia pada po pięknym zagraniu Malika ze Szczepaniakiem, dosko nałem dośrodkowaniu skrzydło wego i błyskawicznym strzale z paru metrów kierownika ataku Polonii.

Gra traci teraz na tempie. Po lonia spoczywa na laurach, atak gra ospale. Warszawianka dochodziła parę razy do głosu i sędzia p. Gu licz ze Lwowa kończy zawody. Widzów 2.000.

Fantastyczny wyścig kolarski w Łodzi

Niezwykły przebieg mistrzostw 50 km. na torze Unionu

Tegoroczne długodystansowe mistrzostwa kolarskie na torze na prze strzeni 50 km. uważać należy za im prezę stanowczo nieudaną. Pomijając biał czołowych naszych długodystan sowników, jak Lange, Michalak, Olecki i t. d., mistrzostwa były terenem skan dala, nie dającego się pominąć milcze niem.

Zacząło się podobnie, jak i na pa miętnych mistrzostwach torowych w Warszawie. Z.P.T.K. na chwilę przed startem, zmienił ogólnie znany regula min i zastąpił go nowym, dla zawodni ków niebardzo zrozumiałym.

Obowiązujące dotąd postanowienie o zdobyciu tytułu mistrzowskiego, w ra zie wyprzedzenia pozostałych jeźdź ców o całe okrążenie, bez względu na ilość zdobytych punktów, zostało cof niecie. Lecz nie wszyscy zawodnicy o tem wiedzieli.

To też, gdy Włodarczykowi udało się zdobyć całe okrążenie, stuprocento wy kandydat na mistrza, posiadający największą ilość zdobytych punktów, Artur Pusz, uważał (opierając się na starym regulaminie) sprawę za prze graną i... zsiadł z roweru, mimo, iż po siadał już 12 pkt., a do tytułu mistrz owskiego brakowało tylko jeden.

Dalsze dwa finisze, przyniosły zwycięstwo Włodarczykowi, który w sumie zebrał także 12 pkt., tyleż co Szmidt.

Komisja sędziowska zarządziła pomię dzy nimi rozstrzygający mecz... sprinte rski z trzema finiszami (na przestrze ni 3600 mtr.). Rzecz zrozumiała, że większe szanse, na zwycięstwo posia dał tu, najbardziej w sprintach zaawa nowany Szmidt. Z tego tego powodu na podobne orzeczenie sędziów, Włod arczyk zgodzić się nie chciał, propo nując za swej strony, mecz z dwu star tów, na co znów zgodzić się nie chciał

Włodarczykowi udało się zdobyć całe okrążenie, stuprocento wy kandydat na mistrza, posiadający największą ilość zdobytych punktów, Artur Pusz, uważał (opierając się na starym regulaminie) sprawę za prze graną i... zsiadł z roweru, mimo, iż po siadał już 12 pkt., a do tytułu mistrz owskiego brakowało tylko jeden.

Dalsze dwa finisze, przyniosły zwycięstwo Włodarczykowi, który w sumie zebrał także 12 pkt., tyleż co Szmidt.

Komisja sędziowska zarządziła pomię dzy nimi rozstrzygający mecz... sprinte rski z trzema finiszami (na przestrze ni 3600 mtr.). Rzecz zrozumiała, że większe szanse, na zwycięstwo posia dał tu, najbardziej w sprintach zaawa nowany Szmidt. Z tego tego powodu na podobne orzeczenie sędziów, Włod arczyk zgodzić się nie chciał, propo nując za swej strony, mecz z dwu star tów, na co znów zgodzić się nie chciał

Włodarczykowi udało się zdobyć całe okrążenie, stuprocento wy kandydat na mistrza, posiadający największą ilość zdobytych punktów, Artur Pusz, uważał (opierając się na starym regulaminie) sprawę za prze graną i... zsiadł z roweru, mimo, iż po siadał już 12 pkt., a do tytułu mistrz owskiego brakowało tylko jeden.

Dalsze dwa finisze, przyniosły zwycięstwo Włodarczykowi, który w sumie zebrał także 12 pkt., tyleż co Szmidt.

Komisja sędziowska zarządziła pomię dzy nimi rozstrzygający mecz... sprinte rski z trzema finiszami (na przestrze ni 3600 mtr.). Rzecz zrozumiała, że większe szanse, na zwycięstwo posia dał tu, najbardziej w sprintach zaawa nowany Szmidt. Z tego tego powodu na podobne orzeczenie sędziów, Włod arczyk zgodzić się nie chciał, propo nując za swej strony, mecz z dwu star tów, na co znów zgodzić się nie chciał

Włodarczykowi udało się zdobyć całe okrążenie, stuprocento wy kandydat na mistrza, posiadający największą ilość zdobytych punktów, Artur Pusz, uważał (opierając się na starym regulaminie) sprawę za prze graną i... zsiadł z roweru, mimo, iż po siadał już 12 pkt., a do tytułu mistrz owskiego brakowało tylko jeden.

Dalsze dwa finisze, przyniosły zwycięstwo Włodarczykowi, który w sumie zebrał także 12 pkt., tyleż co Szmidt.

Komisja sędziowska zarządziła pomię dzy nimi rozstrzygający mecz... sprinte rski z trzema finiszami (na przestrze ni 3600 mtr.). Rzecz zrozumiała, że większe szanse, na zwycięstwo posia dał tu, najbardziej w sprintach zaawa nowany Szmidt. Z tego tego powodu na podobne orzeczenie sędziów, Włod arczyk zgodzić się nie chciał, propo nując za swej strony, mecz z dwu star tów, na co znów zgodzić się nie chciał

Włodarczykowi udało się zdobyć całe okrążenie, stuprocento wy kandydat na mistrza, posiadający największą ilość zdobytych punktów, Artur Pusz, uważał (opierając się na starym regulaminie) sprawę za prze graną i... zsiadł z roweru, mimo, iż po siadał już 12 pkt., a do tytułu mistrz owskiego brakowało tylko jeden.

Dalsze dwa finisze, przyniosły zwycięstwo Włodarczykowi, który w sumie zebrał także 12 pkt., tyleż co Szmidt.

Komisja sędziowska zarządziła pomię dzy nimi rozstrzygający mecz... sprinte rski z trzema finiszami (na przestrze ni 3600 mtr.). Rzecz zrozumiała, że większe szanse, na zwycięstwo posia dał tu, najbardziej w sprintach zaawa nowany Szmidt. Z tego tego powodu na podobne orzeczenie sędziów, Włod arczyk zgodzić się nie chciał, propo nując za swej strony, mecz z dwu star tów, na co znów zgodzić się nie chciał

Włodarczykowi udało się zdobyć całe okrążenie, stuprocento wy kandydat na mistrza, posiadający największą ilość zdobytych punktów, Artur Pusz, uważał (opierając się na starym regulaminie) sprawę za prze graną i... zsiadł z roweru, mimo, iż po siadał już 12 pkt., a do tytułu mistrz owskiego brakowało tylko jeden.

Dalsze dwa finisze, przyniosły zwycięstwo Włodarczykowi, który w sumie zebrał także 12 pkt., tyleż co Szmidt.

Komisja sędziowska zarządziła pomię dzy nimi rozstrzygający mecz... sprinte rski z trzema finiszami (na przestrze ni 3600 mtr.). Rzecz zrozumiała, że większe szanse, na zwycięstwo posia dał tu, najbardziej w sprintach zaawa nowany Szmidt. Z tego tego powodu na podobne orzeczenie sędziów, Włod arczyk zgodzić się nie chciał, propo nując za swej strony, mecz z dwu star tów, na co znów zgodzić się nie chciał

Włodarczykowi udało się zdobyć całe okrążenie, stuprocento wy kandydat na mistrza, posiadający największą ilość zdobytych punktów, Artur Pusz, uważał (opierając się na starym regulaminie) sprawę za prze graną i... zsiadł z roweru, mimo, iż po siadał już 12 pkt., a do tytułu mistrz owskiego brakowało tylko jeden.

Dalsze dwa finisze, przyniosły zwycięstwo Włodarczykowi, który w sumie zebrał także 12 pkt., tyleż co Szmidt.

Komisja sędziowska zarządziła pomię dzy nimi rozstrzygający mecz... sprinte rski z trzema finiszami (na przestrze ni 3600 mtr.). Rzecz zrozumiała, że większe szanse, na zwycięstwo posia dał tu, najbardziej w sprintach zaawa nowany Szmidt. Z tego tego powodu na podobne orzeczenie sędziów, Włod arczyk zgodzić się nie chciał, propo nując za swej strony, mecz z dwu star tów, na co znów zgodzić się nie chciał

Włodarczykowi udało się zdobyć całe okrążenie, stuprocento wy kandydat na mistrza, posiadający największą ilość zdobytych punktów, Artur Pusz, uważał (opierając się na starym regulaminie) sprawę za prze graną i... zsiadł z roweru, mimo, iż po siadał już 12 pkt., a do tytułu mistrz owskiego brakowało tylko jeden.

Dalsze dwa finisze, przyniosły zwycięstwo Włodarczykowi, który w sumie zebrał także 12 pkt., tyleż co Szmidt.

Komisja sędziowska zarządziła pomię dzy nimi rozstrzygający mecz... sprinte rski z trzema finiszami (na przestrze ni 3600 mtr.). Rzecz zrozumiała, że większe szanse, na zwycięstwo posia dał tu, najbardziej w sprintach zaawa nowany Szmidt. Z tego tego powodu na podobne orzeczenie sędziów, Włod arczyk zgodzić się nie chciał, propo nując za swej strony, mecz z dwu star tów, na co znów zgodzić się nie chciał

Włodarczykowi udało się zdobyć całe okrążenie, stuprocento wy kandydat na mistrza, posiadający największą ilość zdobytych punktów, Artur Pusz, uważał (opierając się na starym regulaminie) sprawę za prze graną i... zsiadł z roweru, mimo, iż po siadał już 12 pkt., a do tytułu mistrz owskiego brakowało tylko jeden.

Dalsze dwa finisze, przyniosły zwycięstwo Włodarczykowi, który w sumie zebrał także 12 pkt., tyleż co Szmidt.

Komisja sędziowska zarządziła pomię dzy nimi rozstrzygający mecz... sprinte rski z trzema finiszami (na przestrze ni 3600 mtr.). Rzecz zrozumiała, że większe szanse, na zwycięstwo posia dał tu, najbardziej w sprintach zaawa nowany Szmidt. Z tego tego powodu na podobne orzeczenie sędziów, Włod arczyk zgodzić się nie chciał, propo nując za swej strony, mecz z dwu star tów, na co znów zgodzić się nie chciał

Na kortach Legji walki jeczne nie skończone

Pod ziemi auspiciami rozpoczęła sekcja tenisowa Legji swój doroczny turniej jesienny. Zapowiedziany masowy udział graczy zagranicznych ograniczył się tylko do udziału godnie szczeniaka Pietznera i dużo słabszych siostry jego i Ackera. Ostrej konkurencji rakiet krajowych też nie było, gdyż Maksa Stolarowa nie zwołiono z wojska, a z poza Warszawy i Ło dź nie było nikogo. Zresztą Jerzy Stolarow był chory, a Tłoczyńskiemu dokuczala dość poważna kontuzja nogi po mistrzostwach Polski.

Wszystko to, a prawdopodobnie też i wielki przyrost turniejowy, jaki zapanował przy końcu sezonu tak bogatego w licz ne i ciekawe spotkania, sprawiło, że publiczność nie wykazała zbytniego zainteresowania turniejem, a organiza torzy traktowali go za bardzo po do mowemu, tak że do dnia finałów tur niej ten czynił wrażenie jakichś zawo dów wewnętrznych, czy też spotkań drugoligowych.

Pozłom gier był niski i mały tylko procent spotkań wywoływał większe zainteresowanie. Z gości godniejszych Pietzner okazał swe wartości pewnie dopiero w finałach, gdyż dotąd nie miał po temu okazji, widać jednak, że jest on dużo lepszym singlistą, aniżeli doublista.

Partner jego Acker jest graczem zupełnie młodym o bardzo wolnej i przy mtywnej grze. O jego niezbyt wy sokiej klasie świadczy fakt, że spotka nie, z takimi graczami, jak Krölling i Piętko były trzysietowe, a z Gold steinem łatwo przegrał. Dziwić się nale ży, że przed dwoma laty grał trzy sety z Czerniewyńskim. Pietznerów na posiadała system gry defensywny, dający dobre wyniki w grze podwój nej.

Tłoczyński, mimo chorej nogi grał dobrze i wykazał początkowe postępy. Jerzy Stolarow był natomiast słaby, na co, być może, wpływała choroba.

Z innych graczy na wyróżnienie za służbę Włodarczykowi, niespodziewa nię poprzednia Zbyszewskiego, Sto gowski znany piłkarz i hokeista. Po gawski błysnął świetną grą w grze mieszanej, popisując się orientacją i dobrą statką, w innych konkurencjach

natomiast był słaby (w ciągu prze grał z Pietznerem 6:2, 6:2). Maszewski stawał zacięty opór Pietznerowi i miał ładne momenty w dublu. Gold stein gra stale zbyt mało odważnie i słabo, by gra jego dała odpowiednie wy niki.

Dubińska i Volkmerówna górowały wyraźnie nad resztą zawodniczek, przy czem Volkmerówna znów świetnie grała w grze mieszanej.

Jej mocny drajw z prawej stałe wpra wiał w zakłopotanie Tłoczyńskiego i był kierowany zawsze w odkryte miej sce placu.

Niespodzianką było zwycięstwo Lil popówny nad Neumanową i opór, jaki stawiała Dubieñskiej. Posiada ona bar dzo dobre zadatki na przyszłość dzięki prawidłowemu użyczeniu uderze niu i zapałowi, jaki wkłada w grę.

Wyniki gry pojedynczej: Cwierćfina ły: Tłoczyński — Jurand 6:4, 6:1, Sto larow — Stogowski 6:4, 6:0, Pietzner — Maszewski 6:4, 6:4, Goldstein — Acker 6:1, 6:0. Półfinały: Tłoczyński — Sto larow 7:5, 6:1, Pietzner — Goldstein 6:3, 6:1.

W grze podwójnej do finału doszli para Dubieñska — Tłoczyński, elimi nując po ciężkiej walce świetnie grają cych Volkmerównę i Popławską 8:6, 4:6, 11:9. Ci ostatni mieli już trzy meczbole, niewyżyskane tylko wskutek kilku chwil słabości Popławskiej. Z drugiej strony do finału dojdzie Junżan ka, Stolarow grał poprzednio z Lilpo pówną i Giedroycem 6:3, 6:2, a Pietz nerowie z Cury, Maszewski 3:6, 6:4, 9:7, Volkmerówna — Popławska z Neu manową, — Acker 8:6, 6:1 i Syropowa — Goldstein 3:6, 6:2, 6:0.

Grę juniorów wygrał latwo Szwarc man, bilac Podgórskiego 6:2, 6:1.

Wawel -- Makabi 2:1

Końcowa tabela mistrzostwa K. Z. O. P. N. ustaliła na pierwszym miejscu obydwą powyższe kluby o różnej ilości setów. Niedzielną, trzecią rozgrywką wyłoniła zatem dopiero definitywnie mistrza, którym został Wawel. Zwycięstwo Wawelu było zasłużone, gdyż górował on znaczącoś ambicją, a przede wszystkim szybkością nad tech nicznie lepszą, lecz zbyt powolną Makabi. Szereg skoncentrowanych na krótkim okresie czasu zawodów finało wych, odbił się niekorzystnie na kondycji fizycznej Makabi, gdy natomiast graczom Wawelu ten twarży trening wyszedł na korzyść.

Poziom gry drużyn nie był wysoki i nie rokuję mistrzowi Krakowa powo dzenia w walce grupowej z dobrą dru żyną górnośląską, Amatorskim K. S. W. drużynie zwycięzców wybił się na pierwszy plan znakomity obrońca No kaw, zaś u Makabi zadowolił w całości jedynie Lendmann.

W pierwszej połowie przewaga fi zycznie silnego Wawelu wyraża się uzyskaną w 20 min. bramką przez Węglińskiego. Po pauzie gra się wy równuje, przyczem bramkę strzela

Holsmann z rzutu karnego. Na pięć mi nut przed końcem uzyskuje Wawel punkt zwycięski z zamieszania pod bramkowego, utrzymując skutecznie wynik do końca.

Sędziował dobrze p. Liebermann. Wi dzów jak na zawody A-klasowe olbrzy mia ilość, bo około 4.000 osób.

Echa mistrzostw Polski na szosie

Poniżej podajemy tekst uchwały zarządu Z. P. T. K. w sprawie znanego zarządu zawodników z sędziami na mistrzostwach Polski.

„Rozważając sprawę niewłaściwego achowania się zawodników, którzy odmówili przyjęcia nagród na Mistrzostwo Polski Szosowym w dniu 20 lipca r. b. w Krakowie, Zarząd Z. P. T. K. doszedł do wniosku, iż w danym wypadku winna być zastosowana względem wymienionych zawodników kara długoterminowego zawieszenia.

Zarząd Z. P. T. K. zważywszy jed nak, że zawodnicy czyni swój oparł na wersji o prowadzeniu Wlokasa, która to wersja miał być po biegu zakomu nikowana Komisji Sędziowskiej biegu przez Sędziów-Kontrolerów pp. Wissmüllera i Sierpińskiego, ogłoszona była przez tychże sędziów przedewszys tkiem zawodnikom wskutek czego oni popełnili błąd, mający swój wyraz w nieprzyjęciu nagród, opierając się na autorytecie wymienionych Sędziów, co Zarząd Z. P. T. K. uważa za okolicz ność łagodzącą dla zawodników, i wy raża im surową nagane z ostrzeże niem, iż w przyszłości do tego ro dzaju wypadków nie będą brane żad ne okoliczności łagodzące.

Ponadto Zarząd Z. P. T. K. zwraca uwagę pp. Sierpińskiemu i Wissmülle rowi, iż jako sędziowie biegu o Mistrzostwo Polski nie stanęli na wysoko ści zadania i w przyszłości podob nych urzędów sprawować nie powinni.

Nie ma złych dróg w Polsce dla osób podróżujących samochodem

CITROËN

Dzięki doskonałemu resorowaniu, płynie on wprost bez skoków i wstrząsów, po każdej drodze, co pozwala z łatwością i bez zmęczenia osiągnąć w dale kich podróżach średnie szybkości ponad 50 km./godz.

Komfortowe urządzenie wnętrza podnosi do maximum wygodę w podróży

Skład fabryczny:

Kraków, Wiślna 12 ••••• Lwów, Pasaż Mikolascia
Kielce, Piłsudskiego 10 ••••• Częstochowa, Kościuszki 13
Warszawa, Czernałkowska 199

Czarni - Ruch 2:1

Czarni: Kasprzak; Chmielowski, O leiniczek; Piłat, Witkowski, Ozaist; Ostrowski, Konopasek, Reyman, Koch, Drzymała.

Ruch: Kremer; Kusz, Kacy; Zorzyc ki, Gasior, Badura; Włodarz, Sobota, Buchwald, Peterek, Dziwisz.

Pierwsza połowa niczem nie zapo wiadała sukcesu Czarnych, którzy grali w okresie tym bardzo słabo i je dynie spokojnej postawie obrony i Kasprzaka oraz niezaradności napast ników śląskich mieli do zawdżczenia stosunkowo dobry wynik. Po przerwie sytuacja zupełnie się zmieniła. Dobry dotychczas Ruch zmuszony był usta pić placu grającym ruchliwie i ambitnie gospodarzom, którzy byli teraz stroną atakującą. Wyrównanie padło po kombinacji, a bramka zwycięzka z rzutu karnego na kilka minut przed końcem.

W sumie wynik remisowy odpowia dałby bardziej zarówno przebiegowi gry jak i wykazanej przez obie druż yny formie.

U Czarnych równomiernie grała ca ły czas tylko trójka środkowa i tej to zasługa było przetrzymanie ciężkiego okresu. Pomoc bowiem w pierwszej części zawodów całkowicie zawodzila. Piłat i Ozaist grali znacznie poniżej zwykłej formy, również występujący po dłuższym czasie na środku Witkow ski nie mógł zadowolić. Wstawienie do napaду słabego chwilowo Konopaska było eksperymentem, który nie zapo wiadał dodatnich rezultatów.

W drugiej połowie wszystko się zmieniło. W linii ofensywnej lepiej spi sywała się lewa strona, aczkolwiek Drzymała grał słabiej niż zwykle. Rey

man dopiero w drugiej połowie miał momenty przypominające lepszą szkołę. Dyspozycja strzałow napastników pozostawiała znów niejedno do życze nia, aczkolwiek usprawiedliwieniem może być w danym wypadku również zły stan boiska Pogoni.

Bramkę dla Ruchu zdobył Dziwisz po ładnej kombinacji Włodarza i Pe terka. Czarni wyrównali ze strzału Reymana w 15-ej po pauzie. Decydu jąca bramka padła w 40-ej min. dru gie połowy z rzutu karnego wyzecz kwowanego przez Chmielowskiego za rękę gracza Ruchu.

Wobec nieprzyjazdu sędziego wy znaczonego przez P.K.S. sędziował na podstawie losu p. Tarczyński, wykazu jący większą pobłażliwość dla gospodar zry.



Advertisement for ARAGO and ODCISKI. Text: "OD PÓŁ WIEKU POWIĘCZAJĄC ZNAWIE ŚMUTECZNOŚĆ".

Advertisement for ERK SVALLING, Es'listuna, Szwecja. Text: "SZWEDZKIE ŁYZWY LUKSUSOWE".

Polska—Japonia 54:36

Świetne zwycięstwo naszych lekkoatletek w Warszawie

Szczęśliwy pomysł miał P. Z. L. A., urządzając zawody z Japonią bezpośrednio po Igrzyskach w Pradze. Licznie zebrała publiczność miała możliwość zobaczyć naszą doborową reprezentację już w dwa dni po jej sukcesach, gdy nie przebrzmiały tego echa i dlatego może nawet przyszła tak licznie.

Mecz z Japonią, bowiem w normalnych warunkach, mimo egzotykczy tej reprezentacji, byłby nieciekawym. Japonia to bowiem — Hitomi. Jej pięć rodaczek, to niemal dzieci (najmłodsza ma lat jedenaście), które o lekkiej atletyce nie mają wielkiego pojęcia. Na poziomie zawodniczek polskich stoi dobra sprinterka Watanabe; niczła jest płotkarka Nakanishi, ostatecznie Hamasaki w skoku wwyż; Honjo i Muraoko są słabe; w rzutach Japonki były nawet katastroficznie słabe.

Hitomi naogół zawiadła, tak jak zawiadła w Pradze. Na III Igrzyskach była chora, w Warszawie była rekonwalescentką. Tem większe zdumienie budzą jej wyniki, jej wytrzymałość, jej poświęcenie. Na 9 konkurencji, obsadziła ona aż sześć. Tam, gdzie startowała, była zawsze lepszą od zawodniczek polskich, poza Walasiewiczówną i Konopacką. Nie pokazała swych niebotycznych wyników w skoku w dal, w oszczepie i w biegach wskutek przemęczenia i złych warunków terenowych. Widać było jednak, że Hitomi jest „fenomenem bez formy” i oceniła to publiczność, oklaskując ją równie żywo, jak bohaterki drużyny polskiej.

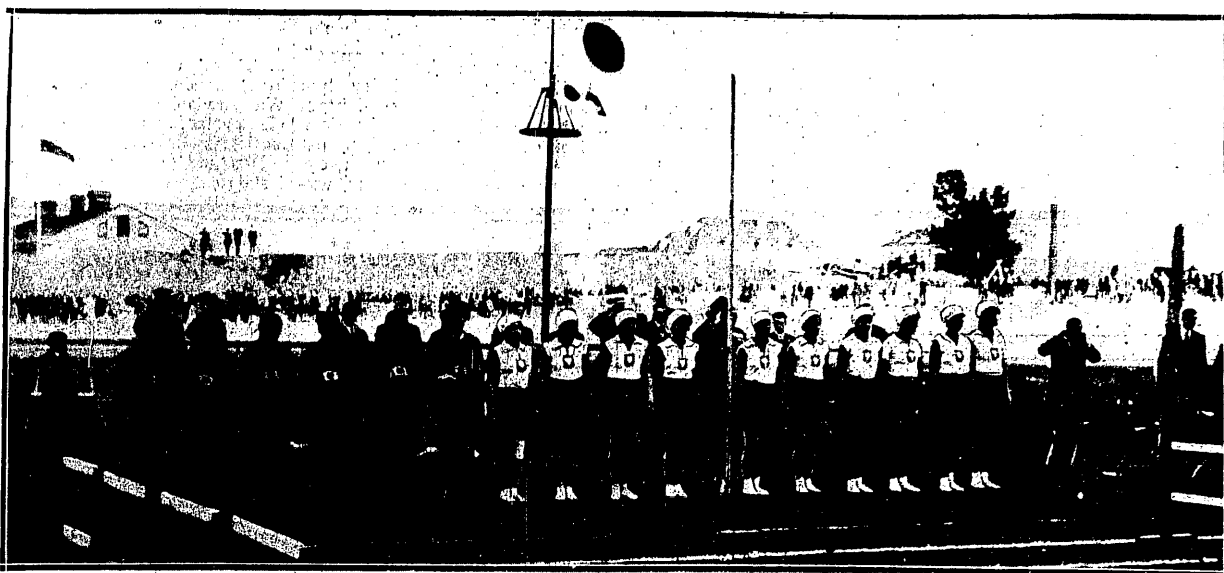
Mecz z Japonią zamienił się więc na walkę z Hitomi i na pokaz drużyny polskiej i jej umiejętności. Pokaz ten wypadł bardzo dobrze i ciekawie. Piękny stadion Legii o czystych, imponujących kontrach, o świeżych barwach zieleni i czerni, nadaje się świetnie do wielkich zawodów. Dobra organizacja pod sprężystym kierownictwem kpt. Kawałca, uczyniła widowisko zajmujące, choć może za długie. Posmak wielkiego świata sportowego dały zapelnione trybuny, uroczysta pompa, hymnów i przemówień. Jeżeli dodamy do tego nastrój entuzjazmu,

Kierownik ekspedycji niemieckiej przyjmuje mnie bardzo uprzejmie. P. dr. Bergman stwierdza, że zarówno zawodniczki, jak i kierownictwo niemieckie nie spodziewało się tak wysokiego i przekonującego zwycięstwa. Nie liczyli n. p. na zwycięstwo w oszczepie, w trójboju, w skoku wwyż.

Jednym z najpiękniejszych sukcesów jest również wygranie sztafety, przyczem reprezentacyjna czwórka niemiecka należy do jednego klubu — München 1860. Idealna zmiana pałeczek u Niemców jest więc zupełnie zorniała.

— Jak ocenia pan zwycięstwo przez nas drugiego miejsca, panie doktorze? — pytam.

— O ile wiem, nietylko my, ale nikt nie wierzył w taką możliwość. Natomiast zapewniam Pana, że oceniałem was na trzecie miejsce przed Japonią, nie wiedząc jeszcze o tem, że Walasiewiczówna startuje. Fakt, że wszystkie prawie wasze zawodniczki znalazły się w finale jest bardzo pocieszający, gdyż jest dowodem, że poza fenomenem Walasiewiczówną, rośnie wam narybek, zapowiadający się dziś już świetnie.



POWITANIE DRUŻYN KOBIECYCH PRZED MECZEM POLSKA-JAPONIA.

z powodu świeżych sukcesów praskich, otrzymamy widowisko ze wszech miar udane, świetnie propagujące lekka atletykę.

Walasiewiczówna oślina wprost swym sprintem, zacięciem i szybkością, zwłaszcza że miała ona dobrą przeciwniczkę

w osobie Hitomi, która zawiązywała z nią walkę, Hitomi była nawet tak dobrą, że właściwie nie przegrała 60 mtr. Wsku-

tek falstartu Japonka wysłała czołwarka o półtora metra przed Walasiewiczówną, mimo jednak wspaniałego finiszu Polki, zda-

Co mówią o Igrzyskach pań

Rozmowy z zawodniczkami, kierownikami i organizatorami

Stanisława Walasiewiczówna: Byłam pewna, że zwyciężę zarówno na 60, jak na 100 i 200 m. Opierałam się przy tem na tem, że pokonałam najszybsze dwie kobiety świata Cook i Robinson dwukrotnie w Ameryce, oraz również dwukrotnie Radideau w Paryżu. Któż więc pozostał?

Okazało się, że są już nowe sily, nowe gwiazdy. Najcięższy bieg jaki miałam, to finał 200 m. z Holenderką Schuurman, której wogóle nie brałam pod uwagę i z którą nie liczyłam się. Cała ma uwagę skupiłam na Angielce Halstead, która biegła z mej prawej strony. Krzywda stała mi się w półfinale w niedzielę. Byłam zdecydowana pierwszą choć tylko o dłoń przed Gelius, która sejdziowie ogłosił zwyciężczynią. Zapóźno pomyślałam wtedy o finiszu.

Halina Konopacka - Matuszewska: Uważam, że moje zwycięstwo było raczej dziełem szczęścia niż mej osobistej zasługi. Zwy- ciężyłam jedynie dzięki niskiemu poziomowi rzutów i taki sukces nie daje mi pełnej satysfakcji. Postaram się więc w najbliższej już przyszłości zasłużyć sobie naprawdę na tytuł, nagrodę i uznanie, jakiego doznałam w Pradze.

Freiwaldówna: ciesze się, że w Polsce są już dwie zawodniczki, które biegały 80 m. przez płotki w 12,6 s. Wiem, że Fela jest lepszą odemnie i bić mnie będzie jeszcze nieraz, ale postaram się poprawić styl i nie dam się. Jeszcze bardziej może niż punkt, zdobyły przeze mnie w płotkach, cieszy mnie sukces naszej sztafety na 4x100 m.

Kłosówna: przyznam się, że nie spodziewałam się czwartego miejsca w finale i liczyłam na Orłowską. Gdy jej zabrakło, trzeba było coś zrobić. Od czasu przybycia do Pragi byłam do tego stopnia zdenerwowana, że od trzech dni prawie dosłownie niczego nie jadłam. Teraz już mogę sobie na to pozwolić, tembardziej, że zrobiłam nowy rekord Polski.

Lewinówna: Spodziewałam się zrobić przynajmniej 12 m. w kuli i obsadzić trzecie miejsce. Czuję się też na starcie „w gazie”, ale zwichnięty palec szalenie bołał. Spróbuję jeszcze w tym roku, choć doktor stanowczo zabronił pobić stary rekord Polski.

Orłowska: Chciałam startować zarówno na 200 jak 800 m., ale doktor nie puścił. Spłakałam się więc jak bób. Czuję się bowiem na siłach i chciałam dużo zrobić.

P. Maria Miłobędzka, kierowniczka ekspedycji: Zdobyć przez nas wicemistrzostwa świata w kobiecej lekkiej atletyce było niespodzianką. Zastępowaliśmy jednak na

to w zupełności. Zawodniczki nasze walczyły bardzo ambitnie i nie zawiody nadziei w nich pokładanych. Najradośniejszą niespodzianką było czwarte miejsce Freiwaldówny w płotkach i trzecie miejsce naszej sztafety.

Major Sterba, świeżo upieczony wiceprezes Międzynar. Federacji Sportów Kobiecych: Mojem zdaniem odnieśliśmy jeden z największych sukcesów sportowych na terenie światowym. Pobicie 15 państw, m. i. takich jak Anglia, Japonia i Szwecja, stawia nas dziś na czołowym miejscu w lekkiej atletyce kobiecej świata. Przyczem trzeba, że II miejsce zawdzięczamy conajmniej w połowie Walasiewiczównie, która sama zdobyła 15 pkt. Tem nie mniej sukces nasz jest wielki, gdyż mając zdobytych 11 pkt. przez resztę zawodniczek, zajęlibyśmy czwarte miejsce.

A propos Walasiewiczówny uważam, że jeżeli można było za życia wystawić Nurmieni pomnik w Finlandii, to dzisiaj musimy zastrzymać ją w kraju i znaleźć pole do pracy dla najlepszej zawodniczki świata. Sądzę, że najlepszym wyściem byłaby następująca kombinacja:

1) posada instruktorki w C. I. W. F. i 2) równoczesne bezpłatne miejsce dla Walasiewiczówny, jako dla uczennicy Instytutu. W ten sposób mielibyśmy zapewnioną ciągłość i współpracę w reprezentacji, a z drugiej strony stałaby się z Walasiewiczówny z czasem instruktorka, która mogłaby wychować całe pokolenie.

Por. Baran: Lekkoatletki nasze pierwsza klasa, hazena zrobiła mi jednak przykra niespodziankę. Grała w drugim dniu dużo gorzej niż w pierwszym, a w pierwszym gorzej niż na obozie w Warszawie. Obóz ten trwał zresztą zbyt krótko — 2 tygodnie — by można było coś zrobić. Porażka jednak nie byłaby tak fatalna, gdyby z jednej strony grał kto inny w bramce, z drugiej zaś napadł nas więcej strzelali i to z pozycji na wprost bramki, a nie pod kątem ostrym z linii bramkowej nieomal. Takie strzały, przy uwzględnieniu małych rozmiarów bramki są zgóry skazane na niepowodzenie.

nieniem naszym, nie pozwoliła się minąć. Ponieważ jednak Walasiewiczówna była wyraźnie szybsza, kto wie, czy nie bez słuszności przyznano jej miejsce pierwsze, choć bieg był raczej martwy.

Dopiero jednak na 200 mtr. talent Walasiewiczówny zajął w całej pełni; sposób, w jaki minęła po kilkunastu metrach Orłowską, a potem Honjo, nadrabiając odrazu wyrównanie, był imponujący. W skoku w dal Walasiewiczówna miała tylko jeden nawpół udany skok; ostatni przekroczyła, a w pierwszym odbiła się o pół metra przed belką. Dlaczego Walasiewiczówna nie umie wymierzyć rozbiegu nie rozumiemy. Rozumiemy natomiast, że przy udanym skoku może ona bez trudu przekroczyć 6 mtr.

Konopacka zademonstrowała trzy piękne rzuty (37.11, 37.48 i 36.88), wszystkie lepsze od praskich, i ciągle jeszcze poważnie brakuje stylu. Gdyby dysk wychodził jej trochę wyżej, nowy rekord świata wynosiłby zgóra 40 mtr.

Hulanicka przegrała 100 mtr. z Watanabe przez lekceważenie, biegła doskonale w sztafecie. Freiwaldówna zrobiła niespodziankę bijąc dość pewnie Schabińską, która była w słabej formie. Walka była emocjonująca, na przedostatnim płotku obie biegaczki były jeszcze razem, potem wysunęła się na przód Freiwaldówna, która zresztą potknęła się na pierwszym płotku.

Krajewska i Manteufflówna w skoku wwyż nie osiągnęły swej normalnej formy. Niespodziewanie słaba była Orłowska, która, zdaje się, nie przyszła jeszcze do siebie po perypetjach w Pradze. Kwaśniewska w skoku w dal skakała dobrze jak na tę odskocznie. Wszak nawet Hitomi nie przekroczyła tu 550.

Sztafeta biegła właściwie walkoverem. Japonki bez Hitomi nie były ani na chwilę groźne. Zobaczyliśmy tylko znaczną poprawę w zmianach, o ile wogóle można było coś zobaczyć, gdyż ostatni punkt zawodów odbywał się już w nocy.

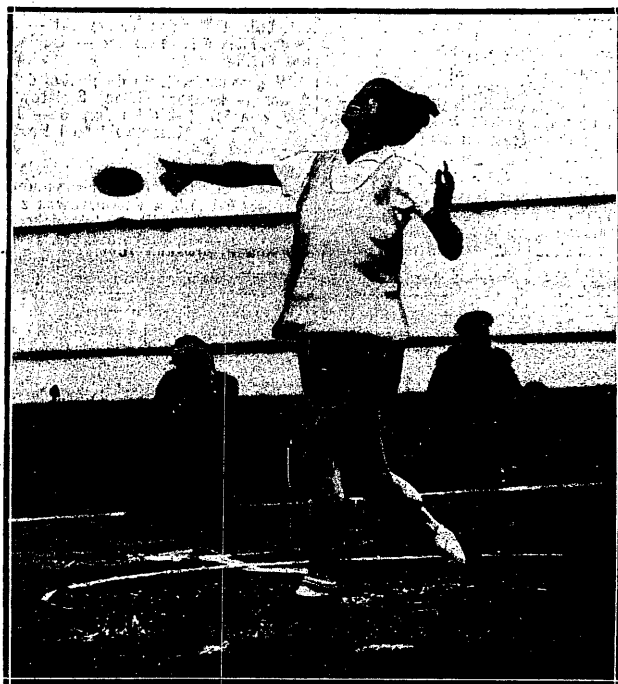
Ostateczny wynik: 54:36 dla Polski jest słusznym odzwierciedleniem naszej przewagi

Wyniki szczegółowe: 60 mtr.: 1) Walasiewiczówna (P.) 7,8 sek., 2) Hitomi (J.) o dłoń 7,8 sek., 3) Hulanicka (P.) 8,2, 4) Muraoka (J.); 100 mtr.: Walasiewiczówna 12,5, 2) Hitomi (J.) 12,6, 3) Watanabe (J.) o 5 m., 4) Hulanicka o pierś; 200 mtr.: 1) Walasiewiczówna 25,7, 2) Watanabe (J.) 27,5, 3) Orłowska o metr, 4) Honjo; 80 mtr. płotki: 1) Freiwaldówna 12,8, 2) Schabińska o pół metra, 3) Nakanishi (J.) 13,2, 4) Muraoka (J.) o 5 mtr. Sztafeta 4x100: Polska (Hulanicka, Freiwaldówna, Walasiewiczówna, Schabińska) 51 sek., 2) Japonia (Muraoka, Watanabe, Honjo, Nakanishi) o 20 mtr. — 54,2; Skok wwyż: Hitomi, Krajewska, Manteufflówna po 140, 4) Hamasaki 135. W dal: 1) Hitomi (J.) 53,9, 2) Walasiewiczówna 52,5, 3) Kwaśniewska 47,4, 4) Watanabe 46,7. Rzut dyskiem: 1) Konopacka 37,48, 2) Schabińska II 32,71, 3) Hitomi 30,19, 4) Nakanishi (J.) 19,14. Oszczep: 1) Hitomi (J.) 36,55, 2) Konopacka 30,80, 3) Walasiewiczówna 30,34, 4) Honjo 21,44.

Ogólna punktacja 54:36 dla Polski.

Pięciobój nowoczesny o mistrzostwo Wojsk Polskich odbędzie się w Warszawie w dniach 15—18 września. Pięciobój obejmuje strzelanie z pistoletu (16.IX), pływanie 300 mtr. (16.IX), szermierka na szpadzie (17.IX), jazda konna 3.600 mtr. (17.IX), bieg na przełaj 4 km. (18.IX).

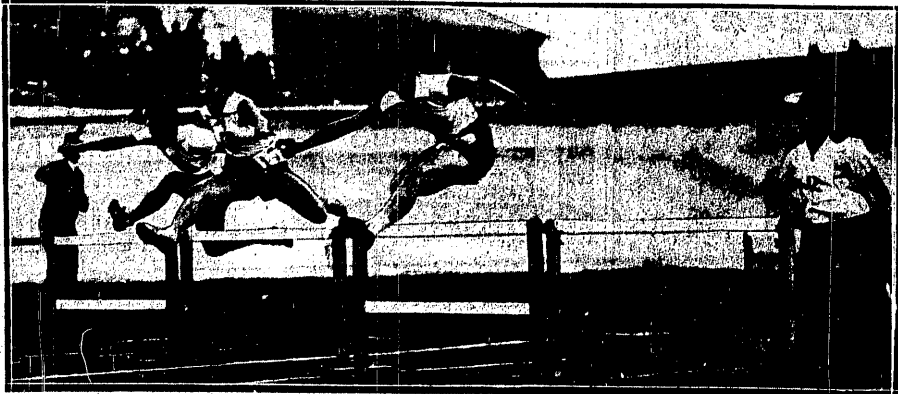
Luckhaus osiągnął w próbie bicia rekord polskiego w pięcioboju 3:07,47 pkt.



HITOMI RZUCA DYSKIEM

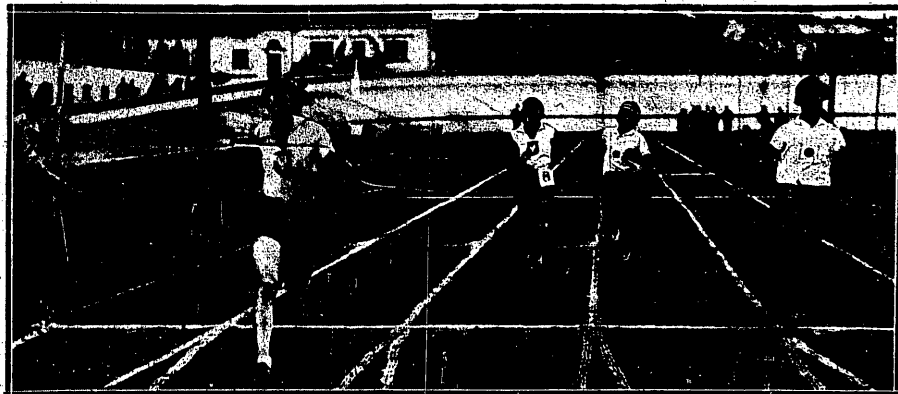
na zawodach w Warszawie, uzyskując wynik lepszy od rekordu japońskiego.

kakao owsiane
herbatniki
e. wedel



TRIUMF POLEK W BIEGU 80 MTR.

Już na drugim płotku wysunęły się Freiwaldówna i Schabińska przed Nakanishi.



NA TĄSMIĘ BIEGU 100 MTR.

Od lewej: Walasiewiczówna, Hulanicka, Watanabe i Hitomi.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty; red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje: Marszałkowska 118. tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI